Nr. 119. Kraków, Czwartek 26 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — **Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach**, — **Handel Kuklińskiego** w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Mowa posła Szczepanowskiego

w sprawie reformy podatkowej na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 17 maja b. r.

(Dalszy ciąg).

Jesteśmy krajem przeludnionym, a kraj taki przy odpowiedniem wyrobieniu sił ekonomicznych musiałby importować produkta ziemiańskie. My jednak wywozimy je, ponieważ wielka część ludności zredukowaną jest do głodowego *minimum*. (*Bardzo dobrze! z prawicy.*)

Proszę tylko zajrzeć do wykazów poboru wojskowego — a widzimy z nich, jak nadzwyczajne u nas panuje skarłowacenie, w jak wysokim stopniu rasa już jest zagrożona. Sprawa podatkowej reformy jest przeto taką, która dla nas ma najwyższą aktualność w naszym bowiem biednym, nierozwiniętym kraju, wady istniejącego systemu najdotkliwiej dają się uczuć.

Rozpocząłem od oświadczenia, że przeważnie zwrócę się do kwestyi podatku dochodowego i zarobkowego, a to właśnie z tego powodu, iż jesteśmy narodem rolniczym. W jakim zaś stopniu tak jest — dowodem porównanie między Galicyą a Czechami. Przy ludności mniej więcej równej, mają $2^1/_2$ miliona ludzi, zajmujących się rolnictwem, Galicya zaś ma 4.600.000. Przemysłowa ludność wynosi w Czechach $2^1/_4$ mil., w Galicyi zaledwie 750.000.

Wszakże właśnie dla tego, że jesteśmy narodem rolniczym, kwestye przemysłu są u nas główne.

Punkt ciężkości naszego ekonomicznego rozwoju leży w przemyśle, a to nietylko ze strony materyalnej. Prawdą jest, że z braku rodzimego przemysłu i konsumcyi rodzimej rolnictwo rozwinąć się nie może, ale z braku stanu średniego, który jedynie może wytworzyć przemysł, wykrzywia się nasz narodowy charakter. Nie masz narodu nowożytnego bez stanu średniego, a stworzenie stanu tego jest zadaniem które sobie naród nasz od wieku już wytknął.

Podczas rozpraw o nauce przemysłowej słyszeliśmy ks. Czartoryskiego, który bardzo skromne usiłowania kraju naszego dla przemysłowej nauki tem motywował, że musimy wytworzyć stan średni. My go potrzebujemy nietylko dla materyalnej produkcyi, ale i dla [illegible] koniecznym składnikiem nowożytnego narodu, że reprezentuje on pewien właściwy kierunek myśli, że jest on tą częścią narodu, która może spełnić nowożytne zadanie owładnięcia siłami przyrody, a tem samem jest powołany do tego, żeby stał się niezbędnym czynnikiem naszego narodowego życia.

Jeżeli do tego punktu taką przywiązuję wagę, to oprócz już wspomnianego mowcy z rozprawy nad nauką przemysłową powołać się mogę jeszcze na nazwisko zmarłego wczoraj marszałka krajowego Zyblikiewicza. Jeżeli kiedy był w naszym kraju człowiek, który równocześnie był wiernym sługą korony, państwa całego i szczerym patryotą swej ściślejszej ojczyzny, to był nim zmarły marszałek, a jeżeli na który punkt swego publicznego życia położył on nacisk, to właśnie na ten punkt podniesienia kraju przez przemysł, podniesienia narodu przez stworzenie klasy średniej. Wielu z moich towarzyszy z kraju naszego wie o tem, jak on przy każdej sposobności w najszczegółowszy sposób dowiadywał się o postępy naszego przemysłowego i rękodzielniczego rozwoju, czy to było koronkarstwo, czy szkoła snycerstwa w Zakopanem, czy też przemysł naftowy lub inny. Skromne początki przemysłu i wszystko, co się do tego odnosiło, śledził on z niezmordowanem zajęciem, a popularność jego i wpływ jego w kraju stąd pochodzi, że tak dobrze zrozumiał on istotne potrzeby naszego kraju.

Dla nas jest to kwestyą dnia. Mówimy teraz dopiero o stworzeniu stanu średniego, o stworzeniu przemysłu.

Był jednak czas, kiedy i u was (*zwrócony do lewicy*) w krajach, przez was reprezentowanych, było to kwestyą dnia, a było to właśnie wtedy, kiedy kładziono podstawy dzisiejszej monarchii, były to czasy cesarzowej Maryi Teresy i cesarza Józefa, a jeżeli teraz mówimy o systemie w administracyi, o systemie podatkowym, to mówimy o najnowszej formie, najnowszym kształcie systemów, które wówczas były zaprowadzone, do których wówczas kamień węgielny położono.

W tak licznych pozostałych pismach cesarza Józefa spotykamy się nieustannie z uwagami o tem, że w Austryi nie ma fabryk, że nie ma stanu średniego, że trudność komunikacyi i brak kapitału prawdziwie rozpaczać każe o tem, żeby z Austryi uczynić można kiedy państwo handlowe i przemysłowe, żeby w niej kiedy stworzyć można stan średni. Było to przed 120 laty. Jesteście przeto spadkobiercami usiłowań, które więcej niż przed wiekiem czyniono: my zaś musimy te usiłowania czynić obecnie — a jeżeli na to ustawicznie kładę nacisk, to nie sądźcie, abym chciał występować z żądaniami wobec państwa. Nie — my chcemy pod tym względem tylko mieć usunięte przeszkody, my chcemy tylko, aby siła ludu u nas, bez przeszkody ze strony tradycyjnego fiskalizmu, swobodnie działać mogła. Osobiście skłaniam się do kierunku wolnego handlu więcej może, niż większość członków tej wysokiej Izby. Nie pojmuję jednak kierunku tego we wszelkich jego szczegółach, z wszystkiemi jego ograniczeniami wszelkiej akcyi państwa — ale conajmniej w jednym szczególe, tj, że z wszystkich pomocy najlepszą jest pomoc własna.

Jeżeli teraz wytoczyć chcę proces obecnemu austryackiemu systemowi administracyjnemu i podatkowemu, to nie chcę przez to wcale stać się niesprawiedliwym wobec tych, którzy w zeszłym wieku organizowali państwo austryackie.

Mężowie tak wielkiej siły organizacyjnej, którzy wśród trudnych warunków stworzyli takie dzieło, są zupełnie inni od tych epigonów, którzy na wytkniętej raz drodze kroczą dalej bez [illegible] Możemy system obecny potępiać, jako niesprawiedliwy, jako system, który w kraju, ekonomicznie i cywilizacyjnie tak zaniedbanym, jak Galicya, nadzwyczaj wiele szkody narobić, i póki istnieje, szkodę wyrządzać musi — a jednak nie być niesprawiedliwymi wobec twórców tego systemu.

Przy cofnięciu się myślą w te czasy, które tak już są dawne, ale przecież jeszcze do najdawniejszych nie należą, bo póki system jeszcze trwa, musi się szukać punktów do nawiązania do owych czasów — dziwiło mnie, jak te kwestye, które właśnie w ekonomicznym względzie przed 100 lub 120 laty zajmowały opinię publiczną, podobne są do tych, które nas teraz zajmują. Czujemy się jak u siebie — zapominamy o przedziale 120 lat, sądzimy się przeniesionymi w czasy obecne — prawda, że z tą różnicą, iż gdzie dzisiaj pisze się 5 lub 10 milionów, wówczas pisało się milion, że liczby i nazwiska są różne, ale jednak różnica nie jest taką, jakiejby po tak wielkim przeciągu czasu oczekiwać można.

I wówczas był okres długich wojen, i wówczas szło o to, żeby stworzyć nową podstawę nowego rozwoju, i wówczas był deficyt, a nawet już się doszło do szczęśliwego rezultatu, iż go usunięto. Zdaje mi się, że w roku 1775 po raz pierwszy osiągnięto zwyżkę. Było to po dwunastu latach wytrwałej pracy na polu ekonomicznem. Spodziewajmy się, że i teraz do tego doprowadzimy.

I pod wieloma innemi względami stósunki ówczesne nie są tak bardzo niepodobne do dzisiejszych. Wszak mówimy o pożyczkach, o procentach, które od nich musimy płacić. Było dla mnie zupełną niespodzianką, jak korzystnie owe czasy od naszych się różnią.

Proszę Panów spojrzeć na wykaz kursów z roku 1767 — więc przed 120 laty. Znajdziecie tam:

Czteroprocentowe obligacye wiedeńskiego *banco* . . . . $99^3/_4$ —

Nieoprocentowana pożyczka wiedeńskiego naczelnego urzędu kameralnego . . . $94^1/_2$ —

Proszę z tem porównać pięcioprocentową austryacką rentę papierową, stojącą obecnie na 97, i węgierską rentę papierową, 87! I wtedy były konwersye i podobne interesa jak dzisiaj które codziennie widzimy załatwiane — jak n. p. w roku 1765, kiedy cesarz Józef w sposób najwspaniałomyślniejszy swoją własną schedę 8 milionów ofiarował na ten cel państwu.

Przypatrzmy się ówczesnej administracyi. Znajdziemy tam wszystkie te pomysły, które i my do reformy administracyi moglibyśmy podnieść. Znajdziemy je wszystkie, od dawna, ze strony najrozmaitszych rzeczników wypowiedziane. Już wówczas hr. Blumegen wyłuszczył, że wybór właściwych osób ważniejszym jest od nowych urządzeń administracyjnych.

Pozwolę sobie do punktu tego osobno jeszcze powrócić. Już wówczas mówiono o peryodycznych podróżach, ażeby urzędnik naocznie się przekonał, w jaki sposób przepisy i rozporządzenia bywają wykonywane i jak się pod ich wpływem pomyślność ludu rozwija. Już wówczas poruszono kolejną zmianę władz zarządzających a obradujących — jedną z najlepszych myśli do zdrowej administracyi — a mianowicie, żeby ci, którzy byli zatrudnieni przy obradach, przy organizacyjnych pracach zarządów centralnych, wyjeżdżali na prowincyę — i odwrotnie, żeby do władz centralnych przywoływano ludzi, którzy mogą mówić na podstawie własnego, naocznego przekonania się i doświadczenia. Jeżeli powracam znowu do kwestyi wyboru właściwych osób — to ideał urzędnika państwa znalazłbym w mowie wstępnej, jaką hr. Kaunic wypowiedział dnia 26 stycznia 1761, w dniu, kiedy austryacka Rada [illegible] po raz pierwszy się zgromadziła.

Żądał on od urzędnika bezstronności, spokojnej rozwagi i szczerości. Panowie! są to bardzo ważne wymagania, bez których nie masz użytecznego urzędnictwa. Jeżeli się czyta te rozprawy z dawno ubiegłych lat — dojdzie się do rezultatu, że ówczesny świat urzędniczy co do tych trzech wymogów wyżej stał, niż obecny. Sądzę, że możemy to wypowiedzieć bez urazy obecnego stanu urzędniczego. Od twórców jakiegoś organizmu, żąda się zawsze więcej niż od tych, którzy według raz przyjętej rutyny sprawę dalej mają prowadzić. Właśnie konieczność tworzenia nowych organizacyj wywołuje dopiero owe wyższe przymioty Człowiek rośnie z wyższemi swemi celami. (C. d. n.).

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 maja.

(==) W sobotę przez kilka godzin wieczorem obradował komitet Rady miejskiej dla przyjęcia następcy tronu nad miejscem, gdzie ma być urządzona zabawa ludowa podczas pobytu cesarzewicza we Lwowie. Po długiej dyskusyi przyjęto wniosek komisyi, aby zabawę urządzić na Wysokim Zamku i w parku Kisielki. Wybrana deputacya była dziś u namiestnika, celem zakomunikowania uchwały komitetu, aby zanieść prośbę do arcyksiężniczki Stefanii, by raczyła do Lwowa przybyć. P. namiestnik przyrzekł, że to życzenie reprezentacyi przedłoży, gdzie należy. Następnie konferował p. namiestnik z naczelnikiem straży obywatelskiej p. Rewakowiczem Henrykiem.

Z faktu przyjazdu cesarzewiczostwa do Galicyi starają się już dzisiaj różne zamiejscowe firmy odnieść niemałe korzyści, i formalnie zasypują prezydyum magistratu różnemi ofertami. Byłoby to bardzo smutnem, gdybyśmy musieli się n. p. do Wiednia udawać po różne dekoracyjne potrzeby, kiedy i nasi rzemieślnicy i przemysłowcy są w stanie zupełnie dobrze zaspokoić te potrzeby. Obowiązkiem jednak komitetów powinno być, aby jak najrychlej uchwaliły program przyozdabiania miast, gdyż spóźnione pomysły zawsze pociągają i większe wydatki i te następstwa, że dla krótkiego czasu musi się ostatecznie sprowadzać gotowe rzeczy z Wiednia czy zkąd inąd. Lepiej skromniej wystąpić, ale niech grosz wydany na przyjęcie zostanie w kraju.

Sprawa letniego teatru nie postąpiła wcale i będzie na nowo przedmiotem rozpraw w Radzie miejskiej we czwartek. Dyrekcya teatru nie może stawiać budynku w uchwalonem przez Radę miejscu t. j. przed kawiarnią w Ogrodzie miejskim, gdyż dzierżawca ogrodu na mocy kontraktu nie chce pozwolić na zajęcie tego miejsca, na którem stoły są poustawiane. Dyrekcya wnosi przeto ponownie prośbę o miejsce w ogrodzie przy ulicy Kraszewskiego. Magistrat załatwił prośbę przychylnie, wątpić jednak należy, czy Rada miejska, która już odmówiła raz, aby tam stał teatr letni, zechce pozwolić. A tymczasem cyrk już prawie zupełnie wybudowany!

Lwów, 24 maja.

(==) Gazeta urzędowa ogłosiła już program pobytu następcy tronu w Galicyi, a zatem i we Lwowie. Prezydent zwołał więc na dzisiaj komitet miejski celem ułożenia programu szczegółowego, o godzinie zaś 7 odbyło się zgromadzenie delegatów różnych stowarzyszeń, których komisya miejska dla straży ochotniczej zaprosiła. — Przewodniczący komisyi p. Rewakowicz H. zagaił przemówieniem, w którem wskazał na trudne [illegible] obywatelskiej wobec programu pobytu arcyks[illegible]. Ponieważ przyjazd nastąpi wieczorem, utrzymanie porządku na przestrzeni prawie pół milowej (austr.) (1945° długości) wymaga wielkiej liczby straży, która musi z prawdziwem poświęceniem czuwać nad tem, aby linii nigdzie nie przełamano, szczególnie zaś w punktach najbardziej zagrożonych, jak wyjazdu z dworca, obok Sejmu, obok angielskiego hotelu etc. Nadto po przybyciu następcy tronu odbędzie się olbrzymi korowód z pochodniami, który tylko przy należytej organizacyi może się udać. Straż przeto obywatelska musi być bardzo liczną, co najmniej z 3000. A że następnego dnia odbędzie się zabawa ludowa na Wysokim Zamku, gdzie tłumy wielotysiączne się zjawią, a następnie raut w gmachu sejmowym, obok ogrodu miejskiego, który będzie wspaniale oświetlony i udekorowany, więc na dwóch punktach straż obywatelska wiele będzie miała do czynienia. Jakkolwiek przeto nadzwyczajne są trudności, miasto musi jednak okazać, żeśmy zdolni do samorządu, i że bez interwencyi organów bezpieczeństwa potrafimy sami utrzymać wzorowy porządek i bezpieczeństwo. W takich razach największą odpowiedzialność biorą na siebie przywódcy oddziałów, czyli t. z. setnicy, którzy swoją energią, rozwagą i zimną krwią zdołają utrzymać ład i porządek, a swoim wpływem na podkomendnych znaleźć w nich należytą pomoc, przeto komitet miejski sądził, że najlepiej udać się do stowarzyszeń i korporacyj, aby jako ciała zorganizowane wskazały takie osobistości na setników i w tym celu na dzisiaj delegatów sprosił. Jeden z zaproszonych podniósł, że lepiej organizacya postąpi, jeżeli najprzód utworzy się biuro stałe, gdzie zapisywać się będą chętni do tej służby obywatelskiej, a mając gotową liczbę, dopiero ponumerować setników i dziesiętników. Dr. Goldmann, członek komisyi oświadczył, że o kilku biurach takich już pomyślano, ale komisya chce mieć wskazówkę, kogo na setników wybierać. Pytani jednak delegaci przyrzekli dać odpowiedź dopiero w sobotę.

Dzisiaj również odbyło się zgromadzenie osób, które pragną założyć krajowe Towarzystwo spożywcze, mające w pierwszym rzędzie zadanie zlikwidowania istniejącego Towarzystwa spożywczego. Dla spóźnionej pory sprawozdanie wyszlę jutro.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 22 maja.

Surowa, bezwzględna, ale zarazem i rzetelna krytyka, jaką wydało *Diło* w szeregu artykułów o zamierzonej likwidacyi Banku kryłoszańskiego, da się streścić w krótkości. Bank frymarczył zaufaniem Rusinów, frymarczył zaufaniem rosyjskiego syndykatu, a likwidacyę ogłosił nie wtedy, kiedy rzeczywiście wymagał jej honor instytucyi, ale wtedy dopiero, gdy przyciśnięty kompletną ruiną innego wyjścia dla siebie nie widział.

Sumy 1,180.000 złr. otrzymanej z Petersburga nie użyła dyrekcya na sanacyę instytucyi, ale po prostu na pokrycie rozmaitych defraudantów i malwersatorów. W ostatnim bilansie za rok 1886 powiada dyrekcya o jakiejś równowadze w passywach i aktywach a nawet o czystym dochodzie w sumie 4.123 złr., ale jakżeż pogodzić można czysty zysk z likwidacyą? Jeżeli „syndykat“ petersburski dał jeszcze teraz na likwidacyę 40.000 rubli, to kto wie, czy nie w tym celu, aby uwolnić się raz na zawsze od żebraniny, to też *Diło* doradza likwidacyę, nawet żąda jej, ale w innym rodzaju, aniżeli chce tego dyrekcya banku. Takiego projektu, jaki podała dyrekcya dnia 10 maja, *Diło* nie chce uznać [illegible]. Gdy nawet obecni członkowie w liczbie 1777 wycofają swoje udziały, to za wszystko zapłaci skóra chłopa, dla tego też trzeba likwidacyi, ale o likwidacyi „pokojowej“ czy „tajnej“ nawet mowy być nie może. Likwidacyę uchwalić może tylko zgromadzenie ogólne delegatów i uprawnionych do tego członków na zasadzie § 102 statutu z roku 1882.

Moratorzyści, jak tego chciała dyrekcya dnia 10 maja, nie mają prawa ani uchwalać likwidacyi, ani oddawać jej w ręce ludzi, którzy dotychczas zarządzali sprawami instytucyi i do których nikt, stanowczo nikt zaufania mieć nie może. Bank w likwidacyi jest-to trup, do którego chętnie zlatują się przeróżne kruki, ale na to jest ogólne zgromadzenie, aby łaknących żeru do udziału nie dopuścić.

Według *Diła* cały projekt dyrekcyi nie ma ani prawnej podstawy ani znaczenia, co więcej jest on nawet szkodliwym w skutkach dla stron, to też dziennik ten roztrząsa każdy punkt projektu i dodaje:

„W punkcie pierwszym żąda dyrekcya, aby i mający udziały i kapitaliści zgodzili się na taką sumę, na rachunek swoich wkładek, jaka wypadnie z przeprowadzenia likwidacyi“.

Żądanie takie, połączone jest z wielką krzywdą interesowanych, bo ci mają nietylko prawo

---

HASŁO.

FRAGMENT

przez

Elizę Orzeszkową.

(Ciąg dalszy)

I począł czytać list.

— „Awidyusz Kassyusz pozdrawia Druencyana, zięcia swego“.

„Co słychać w Rzymie? Czy Fortuna zawsze sprzyja rozlazłej filozofice i rozpustnemu żakowi z Antoniuszowego rodu? Lituję się nad ojczyzną, będącą łupem tych ludzi. Marek-Aureliusz uczciwym jest człowiekiem, ale rządzi z książek i obrzydliwą stała się jego łagodność, dozorująca każdej blizny, wyrządzonej przez dyscyplinę plecom niewolnika. Już wkrótce przemienimy się w baby, kołyszące niemowlęta, a nieznające zemsty, nienawiści i rozkoszy, jaką przejmuje rozlana krew wroga. Zgasną surowe cnoty naszych przodków: nieubłaganość i karność. Przekleństwo teraźniejszemu panowaniu! ci, którzy trudnią się rzemiosłem filozofów, powinni w dziurawych płaszczach przechadzać się pod łukami portyków, nie zaś rządzić światem. Światu potrzeba żołnierskiej ręki i miecza. Ale wkrótce będzie może inaczej. Wojsko mię ubóstwia, wielu z senatorów jest za mną. Oby tylko bogowie sprzyjali mojej sprawie, a wkrótce zobaczycie mię w Rzymie, nie takim, jakem odjeżdżał, podwładnym Imperatora, chodzącego w spódnicy Minerwy....“

Z obrzydzeniem Lucyusz wstrząsnął zgniecioną kartę.

— Czy to nie jasno? Czy to nie jasno, co ten człowiek uczynić zamierza? Mnie co? ja nie panuję. Z nazwy tylko Cezarem jestem. Mnie Kassyusz oszczędzi, bo żak rozpustny groźnym mu być nie może. Ssać z życia słodkie jego mleko wolno mi będzie z Kassyuszem, tak jak bez niego. Ale ty... strzeż się! Mówię ci: strzeż się! twoje wspaniałe zamiary, twoje drogie dzieci, swoje życie broń! Każ zabić Kassyusza!

W komnacie zapanowało milczenie. Czoło Aureliusza na dłoń spadło. Myślał. Potem głosem smutnym, ale stanowczym przemówił:

— Wolę spoglądać na groby swych dzieci, niż na krew ludzką, przelaną bez sądu.

— Rozkaż więc Kassyuszowi stanąć przed sądem Senatu!

— Daj mi dowody jego winy. Słowa, skreślone przez lekkomyślną rękę, mogą nigdy nie stać się czynem. Myśl ludzka wolną jest i czyny tylko sądzić i karcić przystoi — nie myśli.

— Czekaj więc czynu, aż oręż zbuntowanego żołnierstwa błyśnie ci nad głową!

— Wolę utracić głowę, niż czystość rąk i duszy.

— Przynajmniej pod oko swoje zawezwij Kassyusza i nienawidzącym cię rękom odejm dowództwo wojskowe!

— Gdy barbarzyńcy grożą całości ojczyzny, nie wolno mi pozbawiać jej najlepszego z wodzów.

Lucyusz drżał. Gibką i silną, choć tak wytworną stopą wywrócił małego sfinksa i dalej, dalej jeszcze, jakby gniew swój na tym sprzęcie wywierał, odpychał go i po mozajkowej posadce toczył.

— Wstań! — zawołał, — wiem już, czem cię pokonam! Pójdź za mną!

Jedyne okno tej komnaty wysokiem było, a wąskiem, przyćmionem i razem roziskrzonem od świetnego zabarwienia szyb. Lucyusz otworzył je ze stukiem na oścież. Ogromna fala wonnego powietrza buchnęła w twarze dwu braci, a rozsiany w powietrzu złoty pył zachodzącego słońca, w pełni oświetlił ich postaci i twarze, tak z sobą niepodobne, jak gdyby powstały i żyły na dwu różnych globach.

Za oknem ukazał się portyk szeroki i długi, ze stropem niebieskim zamiast dachu, z gęstwiną kolumn, posągów, wielkich waz, dźwigających rozłożyste drzewa i kwitnące krzewy. Lecz nie te arcydzieła sztuki i natury ukazywało ramię Lucyusza. Wyciągnął on je ku małemu *triclinium* (jadalni) cesarzowej, znajdującemu się naprzeciw pracowni Cezara. Bokami w jeden i drugi koniec portyku biegły liczne pokoje pięknej Faustyny: *triclinia* różnych rozmiarów i rozmaicie przyozdabiane, *exedry* (bawialnie), ubieralnie, sypialnie jej sług i faworyt. Teraz ten długi rząd okien i wejść, ze splotami wysmukłych kolumn i pod wdzięcznemi łukami arkad owiewało marzące milczenie. Tu i ówdzie snuły się tam niby mknące marzenia senne. Zasłony turkusowej lub koralowej barwy, przepojone słonecznem światłem, a powiewami wiatru dotykane, fruwały w zieleni aloesów i mirtów, jak skrzydła bajecznych motyli.

Z za nich błysnęła na chwilę kunsztowna waza grecka, to nimfa z marmuru wychyliła śnieżne i okrągłe łono, to zaśmiała się filuternie grupa pyzatych Faunów, wysoki świecznik w ociekających metalowemi kwiaty ramionach ukazał puhary lamp, oswojony ptak morski zakołysał nad złotą klatką wielkie różowe skrzydła i tęsknym krzykiem przeszył powietrze. Lecz bezludnie tam było i cicho. W dnie, żadnem świętem nie odznaczone, cesarzowa zwykłą była jadać ostatni posiłek dnia w tem właśnie małem *triclinium*, na które ukazywało wyciągnięte ramię Lucyusza. Teraz jadalnię zamykała opona z kobierców, lecz czyliż biesiadujące w niej grono nie zapragnie odetchnąć powietrzem ślicznego wieczoru? Niecierpliwie i żądnie wpatrzył się Lucyusz w perskie zygzaki i kwiaty opony. Pragnął, zda się, podnieść ją siłą wzroku. Nie długo wpatrywał się i czekał. Wiedział zresztą, że czekać długo nie będzie, bo zwyczaje dworu cesarzowej wybornie znanemi mu były. Kobierce rozchyliły się i w malowniczych festonach u góry zawisły. Lucyusz, jak ucieszone dziecko w dłonie klasnął.

Z za podniesionej zasłony ukazał się obraz, szerokością portyku nie tak oddalony, aby nie można rozpoznać składających go rysów, barw i postaci. Łukiem rzeźbionej arkady, jak haftowaną ramą objęta, była to komnatka mała, niska, napełniona podwójnem światłem: tem, co spływało z płonących u stropu lamp i tem, które wpłynęło do niej ze słonecznego jeszcze portyku. W tem oświetleniu malowane ptaki i motyle, rojem skrzydlatym zdawały się odrywać od turkusowego tła ścian; z sufitu kapały pęki i grona kunsztownie rzeźbionych kwiatów i owoców. Były tam trzy stoły, a przy każdym z nich, na bogatych, wysokich łożach, spoczywały po trzy osoby. Z mężczyzn jeden pobrzękiwał na cytrze, drugi białe lilie wplatał do włosów swojej sąsiadki, trzeci na innej obnażonej szyi, zapinał perły. Kobiety ku rozchylonym uśmiechami ustom niosły kielichy tulipanowych kształtów i barw: inne, ręce zaplótłszy nad głową, marzyły w rozkosznem milczeniu. Fioletowe i żółte barwy ubrań, mięszały się z białością nagich ramion i błyskami dyamentów i złota. Łagodne linie ciał z wpółsenną gracyą wiły się po purpurze posłań, przedziwną harmonię splatając z sinawą, leciuchną mgłą dymów, ulatujących z kadzielnic i z mdlejącemi co chwila śpiewami cytry.

W tem gronie Faustynę wyróżniłby łatwo każdy znawca różnych stopni dostojności i piękności ludzkich. Ją jedną okrywała nawpół suknia biała, osypana gęstą rosą pereł. W kruczych jej włosach iskrzył się wysoki, cesarski dyadem i cesarski orzeł złoty zdobił wezgłowie, o które wspierała się najpiękniejszem z niewieścich ramion. Figlarnie przegiętą głowę na jednej dłoni wspierając, drugą igrała wieńcem z róż, — o tem jakby zadumana, czy ma nim uwieńczyć głowę mężczyzny, który, zwracając ku niej twarz rozkochaną, rozlanem winem kreślił przed nią na stole tajemne jakieś znaki. Z drugiej jej strony spoczywająca niewiasta usłużnie odwracała oczy, wabiąc niemi tego, który grał na cytrze, a ramię z puharem wyciągając do długowłosego pazia, kołyszącego w podniesionych dłoniach wysmukłą amforę.

(D. c. n.)

swój cały kapitał odebrać, ale mogą odebrać go z nieograniczonej poręki i odpowiedzialności wszystkich funkcyonaryuszów bankowych, w których ręku spoczywało kiedykolwiek kierownictwo banku.

Również strony mają prawo nawet w czasie likwidacyi wypowiadać swoje kapitały a mogą też żądać wypłaty częściej, niż dwa razy do roku. Żądanie postawione w tej mierze przez dyrekcyę musiałoby najpierw przejść zatwierdzenie ogólnego zgromadzenia członków.

Wyborowi likwidatorów sprzeciwia się *Diło* stanowczo.

Do przeprowadzenia likwidacyi potrzeba jednego adwokata, dwóch koncypientów i tyleż dyetaryuszów. Likwidatorami muszą być ludzie obcy, wybrani przez delegatów nie na figurantów ani na manekinów dyrekcyi. Kasę i kontrolę objąć mogą członkowie komitetu nadzorczego, wybranego przez moratorzystów.

Koszta likwidacyi nie mogą wynosić więcej jak 8.000 rocznie. Termin przeprowadzenia likwidacyi nie da się stanowczo oznaczyć ale wystarczy lat 5.

Kapitaliści i posiadający wkładki nie powinni zrzekać się z góry całości swoich kapitałów, jak to wymuszono na nich 10 maja. Spłacenie ich nastąpi w miarę postępującej likwidacyi i ściągniętych sum.

Likwidatorom należy dać nieograniczone pełnomocnictwo w sprawie ściągania pożyczek nawet od tych, których teraźniejsza dyrekcya uwolniła od płacenia.

Należy pociągnąć do odpowiedzialności nieograniczoną porękę i członków dyrekcyi, jako też rad nadzorczych z dawniejszych lat.

Likwidacyi należy oddać w tym celu wszystkie księgi, wszelkie akta, konta a nawet weksle, które dyrekcya uznała za nierealne.

Michałka, Kindlera *et consortes* powinni likwidatorowie pociągnąć na nowo do odpowiedzialności przed sądem.

Likwidatorowie powinni postarać się przedewszystkiem o zwrot funduszów publicznych, i powinni przystąpić do akcyi jak najrychlej.

Oddział zastawniczy jako jedyny rentujący się interes, można odprzedać którejkolwiek ruskiej instytucyi, a wreszcie należy ustanowić nadzorczy likwidacyjny komitet, któryby miał prawo wglądać w działalność likwidatorów i dawać im odpowiednie zlecenia.

Tak sprawę likwidacyi rozumie *Diło*. *Nowy Prołom*, jednak wierzy, że likwidacya niepotrzebna. On przekonany święcie, że w bilansach z r. 1886 nie masz ani kraty fałszu, i że do zaproponowania likwidacyi zmusiło dyrekcyę tylko zniechęcenie i chimery. „Budujcie, ale nie burzcie“, woła organ pana Markowa z emfazą w artykule jakiegoś wiejskiego polityka. Nam jednak zdaje się, że gdyby ludzie tego rodzaju, jak funkcyonaryusze banku z małymi wyjątkami i jak współwyznawcy *Słowa* i *Prołomu* mieli dalej budować, toby ta biedna Ruś halicka spoczęła na pewno za lat kilka lub kilkanaście w gruzach. Budować mogą tylko ludzie czyści, nie materyaliści, nie przekupnie narodowej godności i świętych celów narodowych.

Ruś halicka wstąpiła w epokę jubileuszów. — Dwa lata temu święciła Ruska Besida we Lwowie 25-letni jubileusz jednego z najsympatyczniejszych *pisarzy ukraińskich*, p. *Aleksandra* Koniskiego. W zeszłym roku święciła cała Ruś takiż jubileusz bukowińskiego poety p. Józefa Fedkowicza, a w tym roku i to 29 b. m. przypada 25-letnia rocznica autorskiej działalności poety muzyka kompozytora ks. Izydora Worobkiewicza (Daniła Młaki), którego zasługi dla narodowej sceny są nieocenione.

Dzisiaj podajemy tylko w krótkości program, według którego święconym będzie jubileusz Worobkiewicza w Czerniowcach, gdzie jubilat mieszka. Czerniowiecka Ruska Besida ogłasza za pośrednictwem czasopisma *Bukowina*, co następuje: „Czerniowieckie towarzystwa ruskie „Ruska Besida“, „Narodny dom“, „Towarzystwo dramatyczne“ i stowarzyszenie akademickie „Sojusz,“ święcić będą ten jubileusz według tego programu:

1) O godz. 7½ wieczorem muzykalno-dramatyczny wieczorem, składający się a) z prologu prof. Hieronima Pigulaka. b) *Czom krasna Bukowyna?* chór męski Izydora Worobkiewicza. c) Podarek z Bośnii, poezya Izydora Worobkiewicza, (piszącego poezye pod pseudonimem Daniła Młaki), wygłosi artystka ruskiego teatru pani J. [illegible]iberowicz. d) Dąb i kalina, chłopiec i dziewczyna, duet z orkiestrą odśpiewają pani Anna [illegible]czkaj i profesor uniwersytetu dr. St. Smal-Stocki. e) „Janosz Isztenhazy,“ komiczna operetka, słowa Młaki, muzyka Worobkiewicza; odegra lwowski ruski teatr. f) Zakończenie, żywy obraz z dramatycznych utworów jubilata i męski chór Worobkiewicza: „Zaśpiswajmy razem bracia.“

2) Bankiet w sali pod czarnym orłem.

Bukowina zaprasza gości z całej Rusi na tę uroczystość doniosłą. Adresy i telegramy prosi posełać pod adresem „Ruska Besida“ w Czerniowcach. Tak więc Ruś halicka będzie znów obchodzić narodowe święto. I czem dalej, tem święta takie będą przypadały częściej, bo wielu pracowników dosługuje się w szczerej, cichej, acz mozolnej pracy uczczenia cnót swoich. Narodowe i duchowe odrodzenie Rusi ma już swoich weteranów, dających piękne przykłady zaparcia się siebie samego w walce za ideały swoje. Ale od dziś za 25 lat będzie znów wielki jubileusz. Rusini wtedy śpiewać będą: *Buw kiń taj sjizdyw sia, buw bank taj roswijaw sia.*

H. Z.

Straszenie Polską.

Półurzędowa prasa pruska i korespondenci dyplomatyczni do dzienników niemieckich, wychodzących poza granicami Prus, nie przestają pomagać usiłowaniom dyplomacyi niemieckiej i ks. Bismarka, w celu usunięcia złego usposobienia w Rosyi dla Niemiec i nie dopuścić zbliżenia się Rosyi do Francyi.

Gdy heca wywołana przez *Nordd. Allg. Ztg* w sprawie okupacyi Bośni i Hercegowiny nie sprawiła pożądanego efektu na dyplomatach i publicystach rosyjskich, chwycono się w Berlinie popularnego choć zużytego już środka — straszenia odbudowaniem Polski. Roli tej podjęła się narozkaz berlińskiego biura gadzinowego *Allg. Ztg.* zwana dawniej Augsburską, a która wychodzi teraz w Monachium. Dziennik ten w artykule pełnym rozmaitych bredni i fałszów straszy Rosyę Polską, jeżeli się ośmieli zerwać przyjazne stosunki z Niemcami.

Autor tego artykułu wstępnego z dnia 13 b. m. w *Allg. Ztg* przyznaje na wstępie, że *Nordd. Allg. Ztg* wyjawiając, kto dał początek do zajęcia Bośni przez Austryę, miała na celu przywrócenie przyjacielskich stosunków między Prusami i Rosyą i utrzymanie pokoju, i tak dalej pisze: „Gdy *Nordd. Allg. Ztg* ogłaszała ten artykuł, równocześnie pruski minister Puttkamer odsłonił w pruskiej Izbie deputowanych drugą stronę tej sprawy utrzymania przyjacielskich stosunków Prus z Rosyą. Tak dla Prus, jak dla Rosyi ważnem jest oświadczenie ministra, iż polska agitacya wzrasta i w mieszczaństwie i w obywatelstwie ziemskiem w Poznańskiem. Ważnem jest także, nie tylko dla Prus, ale i dla Rosyi, twierdzenie a raczej obawa, wypowiedziana przez ministra, iż ani niemiecka własność ziemska, ani kościół ewangielicki nie są dość silne, aby skutecznie działać przeciw agitacyi polskiej w Poznańskiem“. — Dalej twierdzi autor artykułu *Allg. Ztg*, iż „w Królestwie Polskiem wzmaga się duch narodowy i że wzburzenie umysłów w Galicyi nie było nigdy tak silne jak teraz“(!!!). Nadzieja w Polakach wzmogła się wskutek oczekiwania wielkiej wojny europejskiej, w której ma być porachunek z Rosyą. Tak zwanego „ruchu panslawistycznego“ w Słowiańszczyźnie południowej nie można nawet porównywać z siłą polskiej agitacyi. Ruch panslawistyczny proteguje Rosya, agitacya zaś polska zwrócona jest wprost przeciwko rosyjskiej przemocy (*Gewaltherrschaft*).

„Dla Niemiec ruch rewolucyjny polski w Poznańskiem zrządzał i zrządzać może kłopot tylko lokalny. Jakiekolwiekby kto miał zdanie o tych zdobyczach narodowych i o tej lojalności Polaków względem Austryi, musi przyznać fakt, że Polacy w ten sposób w ostatnim lat dziesiątku do państwa austryackiego przylgnęli, że nie można nawet myśleć o ich odłączeniu. Całe dziennikarstwo galicyjskie źle nawet przyjęło propozycyę Knotza i Schönerera co do oddzielenia Galicyi pod względem administracyjnym. Słowem, ruch narodowy polski nie zawiera w sobie żadnego niebezpieczeństwa dla Austryi.

„Ale inne jest położenie Rosyi względem Polaków. W Rosyi, gdzie występuje stara polska cywilizacya przeciw daleko młodszej „moskiewskiej kulturze“, żywioł religijny ma wielkie znaczenie.

„Polacy w Poznańskiem i w Galicyi, mówiąc o przywróceniu Polski, rozumieją pod tym wyrazem nie tyle wyswobodzenie siebie z pod panowania niemieckiego, jak raczej wyswobodzenie swoich braci z pod jarzma rosyjskiego i przyłączenie ich do Austryi. Przeciwko powstaniom polskim w części Polski, będącej pod panowaniem rosyjskiem, musiała zawsze Rosya szukać pomocy w postawie i postępowaniu państw niemieckich. Teraz Rosya musi więcej jeszcze dbać o tę pomoc, niż dawniej. Zuchwalstwem więc jest i szaleństwem, gdy „partya wielkorosyjska“ Katkowa *pcha Rosyę do działania na półwyspie* Bałkańskim, kiedy w Polsce agitacya narodowa jest coraz żywsza, a państwa niemieckie z coraz większą obojętnością spoglądają na swego dawnego sprzymierzeńca.

„Najsilniejsza broń, jaką ma Rosya, to jest prawosławie, okazało się bezsilnem względem Polski. Nad dolnym Dunajem Rosya stara się tę broń wzmocnić jeszcze rewolucyjnym panslawizmem. Ale ani tu, ani tam nie zdołała przemódz falangi latynizmu. Podczas tego wzburzenia, w które popadł świat słowiański wskutek panslawistycznych nurtowań, ma być zbawieniem dla rosyjskiego carstwa związek jego z republikańską Francyą! Dla miłości Francyi chcą poświęcić dawne podpory niemieckie, których trwałości doświadczono. Tu gra Katkowa zaczyna być niebezpieczną, nie dla państw niemieckich, ale dla Rosyi, która bez tych podpór utrzymać się nie zdoła.

„Cóż stanie się dalej, jeżeli teroryzm szalonych panslawistów będzie się starał podburzać ludy przeciwko Niemcom i Austryi? Czyż to jest rzeczą niemożebną, aby te oba państwa dla własnej obrony chwyciły się środka, który zachwiać może kolosem rosyjskim“.

Czytelnicy nasi nie będą od nas wymagali, abyśmy fałsze i brednie, głoszone przez gadzinowego publicystę, zbijali punkt po punkcie. Powiemy natomiast, iż ani syrenie głosy bismarkowskich organów, ani umizgi *Nordd. Allg. Ztg*, schlebiające rosyjskiej dumie, ani wreszcie groźby w rodzaju powyżej przytoczonych nie wywrą w Rosyi żadnego skutku, bo niezadowolenie z Niemiec, podsycane ustawicznie rozważaniem w dziennikarstwie rosyjskiem perfidyi niemieckiej, oszukaństw i nieszczerości niemieckich, wzrasta w Rosyi z dniem każdym. Dyplomaci i opinia publiczna nie liczy już dziś na teutońską pomoc, lecz na politykę wolnej ręki z widokami na poparcie Francyi w rezerwie.

Komisya kolonizacyjna.

Dnia 14 b. m. upłynął rok od zakupna pierwszej polskiej wsi, staropolskiego Komorowa w Gnieźnieńskiem, poczem komisya kolonizacyjna w rozmaitych powiatach w ciągu 11 miesięcy zakupiła 25 majątków, mających razem około 12 tysięcy hektarów obszaru. W ostatnim miesiącu tylko dwa zakupiono majątki, między niemi W. Krzycko we Wschowskiem. Od tego czasu komisya kolonizacyjna wstrzymała się od zakupna, lecz zamierza dalej na subhastach, jakie niestety nieprzerwanym ciągiem się mnożą, kupować polską ziemię od niebacznych na dobro ojczyzny ziemian.

Obecnie myśli komisya nad tem tylko, aby nabytą własność zużytkować mogła dla celów germanizacyjnych. Ma ona zamiar sprowadzić chłopów ze Śląska, z Brandenburgii, z Prus i Pomeranii, w ogóle drobnych kolonistów z wschodnich prowincyi pruskich. W tym celu naczelny prezes W. ks. Poznańskiego hr. Zedlitz, wydał następującą odezwę do powiatowych stowarzyszeń rolniczych:

„Ponieważ w większej części ponabywanych (przez komisyę kolonizacyjną) gruntów znajdują się jeszcze budynki gospodarskie i inwentarze, może kolonizacya odbywać się bezzwłocznie. Może się praktykować bądź to drogą dzierżawy, bądź kupna. W razie kupna, powinien kolonista, któremu, jak się samo przez się rozumie, wolno być tylko niemieckiego pochodzenia (*der selbstverständlich nur deutscher Abkunft sein darf*), rozporządzać gotówką tak znaczną, aby ta równoważyła wartości budynków i inwentarza lub kosztom potrzebnym na nowe postawienie czy nabycie pierwszych i drugiego. Wśród pewnych okoliczności mogą kupującemu być dane zaliczki na wystawienie budynków gospodarskich. Reszta ceny kupna ma być zapisaną jako hipoteka dla państwa za opłatą 3 prc. W pierwszych trzech latach nie opłacają się procenta. W razie dzierżawy nie ma dzierżawca zyskiwać tak korzystnych warunków. Dzierżawca winien złożyć kaucyę wynoszącą sumę jednorocznej dzierżawy. Dzierżawca powinien nadto rozporządzać gotówką w ilości przynajmniej 10 prc. ceny kupna. Dzierżawcy nie służą lata wolne od opłaty dzierżawy. W razie dobrego gospodarowania i punktualnego opłacania dzierżawy, może zadzierżawiony grunt stać się później własnością dzierżawcy. Czy dzierżawca ma opłacać podatki i ciężary gruntowe, będzie zależało w każdym pojedynczym przypadku od postanowienia rządowego“.

Parcelacya nabytych przez komisyę polskich majątków, jak donoszą dzienniki niemieckie, szybko postępuje. Według nich nie należy oczekiwać od komisyi kolonizacyjnej, aby w Poznańskiem, gdzie ludność do połowy polska, w pięciu lub dziesięciu latach dokonała przewrotu w stosunkach społeczno-ekonomicznych. „Atoli pocieszają się nasi najserdeczniejsi“, gdy podział powiatów będzie przeprowadzony i szereg nowych landratów oraz nowych sił wystąpi do walki przeciwko polonizmowi (rząd głosi wszędzie i zawsze, że to tylko odpór ma być, a nie walka, uw. red.) natenczas wiele się zmieni na korzyść niemczyzny.

„Polskie stronnictwo parlamentarne i sejmowe przy każdej przyszłej kampanii wyborczej straci jednego lub drugiego członka; okręgi wyborcze dotąd niepewne czy rychlej czy później stale przez Niemców będą owładnięte a wobecnie dotąd pewnych okręgach polskich robione będą wyłomy jeden po drugim“.

Tak piszą Niemcy. — Oby te nadzieje nie ziściły się!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 maja.

(††) Na dzisiejszem południowem posiedzeniu po rozdaniu kilku sprawozdań komisyjnych o projektach do ustaw, które prawdopodobnie wkrótce będą załatwione, nim przystąpiono do dalszego toku rozprawy, zabrał głos minister rolnictwa hr. Falkenhayn, aby odpowiedzieć na interpelacyę p. Pattaja i towarzyszy o stanie w kopalniach wosku ziemnego i nafty w Borysławiu i Wolance zwłaszcza co do *niebezpieczeństwa, zagrażającego robotnikom*, oraz co do ich ekonomicznego położenia.

Ponieważ sprawa ta musi waszych czytelników obchodzić więcej, niż inne, dlatego uważam za stósowne wspomnieć cośkolwiek obszerniej o tej odpowiedzi.

Otóż według tej odpowiedzi ministra — stosunki robotników w Borysławiu i Wolance są znane rządowi i prawdą jest, że tamtejsze zajęcia górnicze połączone są z wielkiemi niebezpieczeństwy dla robotników. Górnictwo w Borysławiu jest z przyrody swej bardzo trudne. Musi ono walczyć z niezwykle wielkiem ciśnieniem i parciem, wynikającem z ciekłości wosku ziemnego, dalej z gazami wybuchającemi; wymaga zatem kierownictwa inteligentnego połączonego z techniczną wiedzą i z siłą kapitału, a zatem warunków, które trafiają się tylko u większych przedsiębiorstw.

Atoli do zużytkowania obfitych skarbów przyrody w tamtej okolicy potworzyły się przeważnie drobne przedsiębiorstwa, którym niedostaje ani kapitału, ani inteligencyi, ani technicznej wiedzy, a którym zależy wyłącznie na jak najrychlejszem zdobyciu wielkich zysków. W ten sposób zagnieździł się system eksploatacyi rabunkowy, który pominąwszy ogromne szkody ekonomiczne połączony jest z wielkiem niebezpieczeństwem zatrudnionych robotników.

Aby temu zapobiedz, rząd przedłożył swego czasu odpowiednie projekty do ustaw w Radzie państwa i w Sejmie galicyjskim. Skutkiem tego powstała ustawa powszechna z dnia 11 maja r. 1884 i galicyjska ustawa krajowa z dnia 17 grudnia r. 1884. Ta ostatnia zawiera surowe przepisy dla ochrony robotników.

Władza górnicza ma na podstawie tych ustaw prawo zakazać rozpoczęcia każdej roboty górniczej, jeżeli wymiar powierzchni ani wielkością, ani formą nie pozwala na ustawienie odpowiedniego urządzenia. Robotę wolno rozpocząć dopiero po przedłożeniu szczegółowego planu, przyjętego przez władzę górniczą, która znowu ma prawo wstrzymać wszelką robotę, wykonywaną wbrew temu planowi.

Jednakowoż tak ustawy wyżej przytoczone, jak i szczegółowe rozporządzenia, wydane przez starostwo górnicze, mogły wejść w życie dopiero od 15 kwietnia r. 1886, bo pierwej trzeba było zreorganizować w Galicyi władzę górniczą i utworzyć dwa nowe oddziały, a między temi oddział w Drohobyczu głównie dla kopalń w Borysławiu i Wolance.

Do tego trzeba uwzględnić jeszcze wytrwały, chociaż skryty opór tych drobnych przedsiębiorców przeciw wszelkim zarządzeniom władzy górniczej i nieudolność miejscowej policyi. W tej mierze toczą się ciągle układy z dotyczącemi gminami i obszarami dworskiemi co do zreformowania policyi, a rząd jest stanowczo zdecydowany złamać wszelki opór przedsiębiorców w razie potrzeby nawet przez wysłanie specyalnego komisarza i to na koszta tych, którzy według ustawy są do utrzymywania policyi obowiązani, aby raz zaprowadzić dawno pożądany porządek i bezpieczeństwo.

W Borysławiu i Wolance na obszarze mało co większym od 1·24 hekt. zatrudnionych jest obecnie około 8.000 robotników, zajętych w niespełna 1300 szybach, należących do 290 przedsiębiorców. Między tymi robotnikami jest około 1000 niewiast i mała liczba dzieci poniżej 14 roku życia.

Praca trwa zwykle dwanaście godzin, a właściwie dziesięć, w towarzystwie francuskiem w Wolance tylko ośm godzin.

Przeciętny zarobek u kopacza wynosi od 90 do 110 cent., a nawet 125 cent. dziennie, innych robotników mniej; przy kręceniu koła u wentylatorów wynosi zarobek 40 do 50 cent. Według stosunków tamtejszych jest zatem zarobek nie mały.

Lecz jeżeli mimo to stosunki materyalne robotników są niekorzystne, pochodzi to po większej części stąd, że większą część swego zarobku trwonią szczególnie na wódkę w gospodach, utrzymywanych przez samych przedsiębiorców, albo przez ich żony. Towarzystwo francuskie utworzyło było dla swych robotników spółkę spożywczą, rozdawało za część zarobku marki, za które można było w spółce spożywczej za ceny umiarkowane dostać wiktuałów, a nawet ciepłych potraw. Atoli zdarzało się co raz więcej takich wypadków, że robotnicy za marki brali żywność ale tylko na to, aby za nią dostać w szynkowniach wódki oczywiście z wielką stratą. Skutkiem tego towarzystwo musiało zwinąć tę spółkę.

Rozpoczęto układy o zaprowadzenie wspólnej kasy gwareckiej, ale rzecz idzie z wielką trudnością, bo więksi przedsiębiorcy nie chcą ani wiedzieć o drobnych, a bez tego porozumienia nie da się utworzyć jednolite i większe stowarzyszenie.

W obec zagnieżdżonych stosunków cel pożądany da się osiągnąć tylko postępowaniem rozważnem, wprawdzie energicznem, ale nie gorączkowem właśnie ze względu na znaczną liczbę zatrudnionych robotników.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień ministra przystąpiono do porządku dziennego i przyjęto kilka drobniejszych ustaw nagłych w drugiem i trzeciem czytaniu — a następnie rozpoczęto rozprawę nad etatem ministerstwa rolnictwa, mianowicie nad pozycyą o zarządzie centralnym.

P. Krzepek narzekał na opłakany stan rolników szczególnie drobnych w Czechach i zarzucał ministrowi brak inicyatywy, — a zakończył groźbą, że Niemcy czescy, jeżeli i w Radzie państwa nie uzyskają tego, o co napróżno starali się w Sejmie, to i Radę państwa opuszczą z żalem w sercu i nieprzejednani.

P. Lienbacher wzywał ministra, aby się postarał o szybsze załatwienie projektów do ustaw agrarnych, co mu tem łatwiej przyjść powinno, bo stoi na gruncie neutralnym zdala od waśni językowych i narodowych, a szczególnie zalecał uwadze ministra ustawę, zmierzającą do zapobieżenia ćwiertowaniu i marnowaniu gruntów włościańskich przez spekulantów ze szkodą rolnictwa i rolników.

P. Steinwender mówił wyłącznie o szkodach, jakie dla rolnictwa wynikają ze zbytniego rozmiłowania się w myśliwstwie.

Na rozliczne zarzuty i życzenia poprzednich mowców odpowiedział minister rolnictwa mówiąc między innemi, że przyczyna zwłoki w uchwaleniu dawno przedłożonych projektów do ustaw *jest w komisyi, która dotąd nie wyszła* jeszcze z rozprawy generalnej nad projektem.

Następnie zbijał szczegółowo przytaczaniem dokładnych cyfr statystycznych wywody i twierdzenia jednego z dawniejszych mowców, mianowicie p. Exnera o zmniejszaniu się konsumcyi i o groźnym upadku Wiednia.

Po tej mowie ministra przemawiało jeszcze dwu posłów, po czem zamknięto posiedzenie odkładając wyczerpanie dyskusyi przez mowców generalnych do wieczornego posiedzenia.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 maja.

Wczorajsza *Wien. Ztg.*, tudzież równocześnie wydany *Reichsgesetzblatt* zamieszczają wszystkie ustawy ugodowe, przez parlamenty obu części monarchii uchwalone, a dnia 21 b. m. sankcyonowane, — więc: ustawę kwotową, przedłużenie związku cłowo-handlowego z Węgrami wreszcie trzy ustawy o przedłużeniu przywileju banku austro-węgierskiego. Ustawy te wchodzą w życie dnia 1 stycznia 1888. Równocześnie ogłoszono nowelę do taryfy cłowej, także dnia 21 b. m. sankcyonowaną, a wchodzącą w życie d. 1 czerwca.

W sprawie zakończenia wiosennego okresu obrad Rady państwa, pisze *Presse*:

„Dzisiaj (t. j. 24 b. m.), odbyła się w prezydyum Izby poselskiej ponowna narada przewodniczących klubów, na której omawiano rozkład pracy na tych parę dni, w których Izba poselska będzie jeszcze zebraną. Jako rzecz zdecydowaną przyjąć można, że w piątek wieczór odbędzie się ostatnie posiedzenie; nie powzięto jednak stanowczej uchwały, co ma być jeszcze w tym czasie załatwione. Ze strony lewicy energicznie domagano się w toku konferencyi, żeby oprócz ustawy o kolejach lokalnych, przyszły jeszcze pod obrady: nowela do ustawy o pocztowych kasach oszczędności i ustawa o katechetach, wszakże nie jest to możliwe, ponieważ rozprawa o budżecie ministerstwa rolnictwa dopiero do trzeciej części jest doprowadzoną i przed czwartkiem rozprawa budżetowa się nie skończy. Dr. Smolka wprawdzie oświadczył, że gotów jest posiedzenia wieczorne i po północy przeciągać, ale i w takim razie ustawa o pocztowych kasach oszczędności i o katechetach tylko przy największej wstrzemięźliwości mowców mogłaby być uchwalona. Prezydent w każdym razie te ustawy i inne mniejsze, do których są już sprawozdania, weźmie na porządek dzienny, — co z nich da się załatwić, okaże się w toku obrad“.

Nowa grupa niemiecka w austryackiej Izbie poselskiej pod nazwą „zjednoczenie niemiecko-narodowe“, o której wczoraj pisaliśmy na tem miejscu, ogłosiła już swój program. Nie znajdujemy w nim nic nowego. Podpisani na programie wypowiadają przekonanie — zupełnie zresztą prawdziwe — że dążenie niemiecko-liberalnego stronnictwa do trwałego parlamentarnego panowania w Austryi nie ma żadnych widoków. Narodowcy niemieccy żądali skutkiem tego wyłączenia Galicyi i Dalmacyi, co byłoby w pozostałej części państwa zapewniło Niemcom przewagę — ale gdy i to się nie powiodło, przeto obecnie odrzuc „zjednoczenie“ wszelką walkę o cele polityczne, a przyjmuje tylko walkę narodową. Zwalczać będzie rząd dzisiejszy i słowiańską większość a domagać się rządu neutralnego. Pracować będzie nad reformami ekonomicznemi i socyalnemi. Nie bierze w swój program ani antisemityzmu ani jego zwalczania — każdemu w tych kwestyach pozostawiając swobodę. I oto wszystko, co nowy klub miał do powiedzenia — a co może być wszystkiem innem, tylko nie programem.

Sejm węgierski odbywa dzisiaj ostatnie posiedzenia i zostanie jutro przez cesarza mową tronową uroczyście zamknięty. Sejm kroacki już d. 23 b. m. odbył ostatnie posiedzenie i został zamknięty najw. reskryptem.

Nordd. Allg. Ztg z powodu oświadczeń Tiszy w sejmie węgierskim powiada: Jest rzeczą stwierdzoną w aktach, że delegaci rosyjscy na kongresie berlińskim zgodzili się ustnie na wniosek angielski co do obsadzenia Bośnii i Hercegowiny przez Austryę. Według protokółu posiedzenia kongresu z dnia 28 czerwca 1878 r., oświadczył książę Gorczakow: Chodzi o obronę ludności chrześciańskiej, wniosek angielski zgadza się z ogólnemi poglądami Rosyi. On (Gorczakow) zgadza się z wnioskiem najzupełniej.

Lekarze sprzeciwiają się dalszemu używaniu przez cesarza niemieckiego kąpiel w Gastein, a to głównie z powodu, że lubo powietrze i kąpiele tamtejsze odświeżają ciało i umysł cesarza, to jednak od kilku lat następuje w kilka tygodni silna prostracya, na którą sędziwego cesarza narażać nie można. Cesarz Wilhelm zawiadomił o tem cesarza austryackiego i wyraził życzenie, żeby mimo-to się zjechali. Czy zjazd ten nastąpi gdziekolwiek w Niemczech, nie jest dotąd rozstrzygniętem.

Następca tronu niemieckiego nie jest chory na raka, jak zapewniają dzienniki półurzędowe, ale ma być dotknięty usposobieniem do bujania polipów na błonach śluzowych, które to polipy wymagają ciągłych operacyj. Między lekarzami istnieje atoli różnica zdań co do charakteru choroby.

Poseł rosyjski w Berlinie hr. Szuwałow ma otrzymać nowe przeznaczenie, jak półurzędownie donoszą, z czem wiąże się jego nowa podróż do Petersburga. Berliński *Tagblatt* donosi, że wskutek polecenia ks. Bismarka poseł niemiecki w Petersburgu gen. Schweinitz zażądał niezwłocznego wytoczenia śledztwa przeciw redakcyi *Now. Wrem.* za jej artykuł o szpiegostwie w granicach cesarstwa rosyjskiego.

Do Berlina donoszą z Petersburga, że car zniechęcił się do Katkowa. Wykazano mu niekonsekwencyę tego publicysty w artykułach wręcz sobie przeciwnych, pisanych w ostatnich latach, co miało uczynić na carze wielkie wrażenie.

W wojsku gen. Komarowa w dolinie Murghab. w kraju zakaukazkim, pojawiła się straszna choroba, która od roku 1884 zabiera 90 proc. ofiar. Objawia się ona szczególnego rodzaju wrzodami zakaźnej natury. Z Petersburga wysłano komisyę lekarską pod przewodnictwem dra Rapszewskiego dla zbadania tej choroby.

Utworzenie koalicyjnego gabinetu francuskiego pod przewodnictwem Freycineta napotkało na nieprzezwyciężone trudności. Skrajna lewica nie chce się zobowiązywać do popierania rządu, któryby nie miał jednolitego charakteru, a wobec tego oporu Freycinet nie miał ochoty podejmować się tak niewdzięcznej misyi. Grevy zwrócił się zatem znowu do Floqueta, prezesa Izby deputowanych, i odwołując się do jego poświęcenia dla sprawy publicznej, zawezwał go do ułożenia listy nowego gabinetu. Rozmowa Grevyego z Floquetem odbyła się wczoraj przedpołudniem; Floquet zażądał dwadzieścia cztery godzin do namysłu.

W Brukseli obawiano się, żeby rozruchy uliczne, które już w niedzielę przybrały groźny charakter, nie powtórzyły się w poniedziałek. Dnia tego zgromadziły się w istocie grupy robotników w różnych dzielnicach miasta, policya rozpędziła ich jednak, przyczem nie obeszło się bez kilku ciężkich skaleczeń.

W okolicy Charleroi uchwalono na jednym z mityngów wyruszyć korporacyjnie do Brukseli. Kilkuset robotników, zgromadziwszy się w Chatelet, rozpoczęło ztamtąd pochód do stolicy.

W niedzielę rozpoczął się w Londynie szereg uroczystości ku uczczeniu jubileuszu królowej Wiktoryi. W dniu tym odbyło się w parafialnym kościele parlamentu uroczyste nabożeństwo, na które przybyły wszystkie stronnictwa z wyjątkiem Irlandczyków. Prezes Izby gmin przewidując, iż posłowie irlandzcy odrzuciliby zaproszenie w sposób ubliżający dynastyi, nie zawezwał ich wcale do udziału w uroczystości kościelnej.

Lord Salisbury dał w Izbie lordów kilka wyjaśnień w sprawie afgańskiej, z których okazuje się, że jakkolwiek w obradach zebranej w Petersburgu komisyi dłuższa nastąpiła przerwa, nie można jeszcze mówić o zupełnem zerwaniu rokowań. Równocześnie donosi *Petersb. Listok*, że według panującego w kompetentnych sferach mniemania komisya zakończy swe prace w czerwcu lub lipcu.

Traktat angielsko-turecki został przed kilku dniami podpisany. Urzędowego tekstu tego traktatu nie ogłoszono dotychczas; wiemy tylko, że Anglia zobowiązała się wyprowadzić swe wojska z Egiptu w przeciągu trzech lat, i że zgodzono się na to, ażeby w razie nowych rozruchów obie strony, z wykluczeniem innych mocarstw, wysłały do Egiptu siłę zbrojną. Stosownie do osobnej umowy będą wówczas oba wojska działać albo wspólnemi siłami, alboteż każde z nich na własną rękę.

Oprócz tych głównych punktów znajdują się w traktacie różne dodatkowe zastrzeżenia, z których najważniejsze odnosi się do zatwierdzenia

tej ugody przez inne mocarstwa. Z Konstantynopola donoszą, że ten dodatkowy punkt orzeka, iż gdyby które z mocarstw położonych nad morzem Śródziemnem nie zgodziło się na wszystkie postanowienia traktatu, w takim razie Anglia może uważać to za nieprzewidziane z zewnątrz grożące niebezpieczeństwo, które uwalnia ją od dotrzymania zobowiązań. Wojsko angielskie pozostanie w takim razie w Egipcie.

Anglia chciała pierwotnie wycofanie wojsk swoich uczynić zależnem od zatwierdzenia wszystkich wielkich mocarstw. Na szczególne żądanie Porty wspomniano w traktacie tylko o państwach, leżących nad morzem Śródziemnem, ażeby w ten sposób odebrać Rosyi możność mięszania się w stosunki angielsko tureckie.

Cały ten dodatkowy ustęp znajduje wytłomaczenie w innym uzupełniającym artykule, mocą którego pierwszym obowiązkiem skarbu egipskiego będzie płacenie haraczu W. Porcie. Artykuł ten zjednał traktatowi aprobatę sułtana, ale zarazem dotknąć on może w przyszłości wszystkich wierzycieli skarbu egipskiego, którzy w pretensyach swych mieli dotychczas pierwszeństwo przed rządem tureckim. W pierwszym rzędzie uczują to kapitaliści francuscy. Rząd rzeczypospolitej miałby więc słuszne powody do sprzeciwienia się warunkom traktatu; z drugiej jednak strony sprzeciwienie się Francyi uwalnia — jak widzimy — Anglię od obowiązku wycofania swych wojsk. — Rząd francuski będzie zatem musiał albo bronić do ostatka interesów swych poddanych a w takim razie zgodzi się tem samem na dalsze pozostanie Anglików w Egipcie, albo też pozwoli na wypłacanie całego haraczu Turcyi, a pod tym warunkiem będzie mogła doczekać się nareszcie upragnionego wymarszu wojsk angielskich. Zdaje się jednak, że Francya wybierze tę ostatnią drogę, gdyż oddawna już cała prasa francuska dowodzi niewyczerpanym zasobem argumentów, że wydatki, na utrzymanie załóg angielskich, są właściwą przyczyną niedoborów w skarbie egipskim i że interes kapitalistów francuskich wymaga przedewszystkiem wycofania wojsk angielskich z nad Nilu.

Kronika.

Kraków, 25 maja.

Echa z pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza. P. Józef Mysłowski, członek Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp., był delegatem Rady powiatowej cz rtkowskiej na pogrzebie ś. p. Zyblikiewicza i w imieniu tejże złożył wieniec.

Do prezydyum Rady powiatowej krakowskiej nadeszły telegramy od prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu ks. Sawy z prośbą o złożenie wieńca na trumnie, od burmistrza m. Turki telegram z wyrażeniem imieniem Rady głębokiego żalu i takiż telegram od Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu.

Wieńce na trumnie złożyły Rady powiatowe w Przemyślu i w Przemyślanach, które w sprawozdaniu mimowolnie pominięto, na korzyść Przemyśla, dwa razy figurującego w spisie. Złożyła także wieniec Rada powiatowa stanisławowska, oprócz Rady miejskiej tamtejszej.

W ostatniej chwili złożyła Rada powiatowa krak. wieniec na trumnie w imieniu Rad powiatowych w [illegible], Bielska i [illegible]

Członkami Komitetu pomnika Mickiewicza ze strony młodzieży akademickiej są, jak już przedtem donosiliśmy: W. L. Jaworski, J. Hupka, A. Albinowski i S. Jankowski Młodzież zamyśla poruszyć zabagnioną a obecnie przez śmierć ś. p. Zyblikiewicza nie rokującą szybkiego załatwienia sprawę pomnika wystosowaniem pisma do prezydenta miasta z prośbą, aby komitet dawny zwołał i rzecz na właściwe tory wprowadził.

Arcyksiążę Rudolf, według zawiadomienia ochmistrza dworu hr. Bombelles, z całą gotowością przyjął protektorat nad wystawą rolniczo-przemysłową w Krakowie w b. r. odbyć się mającą. Arcyksiążę polecił również ochmistrzowi przesłać swoje życzenia, aby wystawa przyczyniła się do rozwoju przemysłu i rękodzieł w kraju.

W sprawie wyborów do Rady miejskiej panuje dotąd głucha cisza. Poczęli się tylko krzątać wyborcy na Kazimierzu, gdzie już nawet ogłoszono plakat, zalecający pięciu kandydatów izraelitów dla drugiego oddziału Koła trzeciego (mały przemysł) i odbyło się zgromadzenie wyborców. O tem zgromadzeniu piszą nam:

Na dniu 22 b. m. w Niedzielę, odbyło się w Szpitalu izraelickim zebranie wyborców izraelickich z Koła III oddziału drugiego, zwołane nie jakby to być powinno, przez ogłoszenia, lecz przez karty korespondencyjne, a zdaje się w tym celu, aby miały udział tylko osoby zaufane i miłe niektórym koryfeuszom gminy a powtóre, aby usunąć tych, którzyby potrafili fałszywe przedstawienia i czcze frazesy znanych mówców z interesu, zbijać przedstawieniem faktycznego stanu rzeczy.

O ile takie nielegalne postępowanie dosadnie charakteryzuje tych panów, zostawiam ocenieniu innych, którzy prawdy i światła się nie obawiają. Z drugiej strony pojąć trudno, dlaczego zgromadzenie tak liczne zwołano właśnie do sali szpitalnej, pod którą znajduje się pokój przeznaczony dla wielkiej liczby chorych, nieszczęsnych niewiast? zwłaszcza, że zgromadzenia takie często nader hałaśliwie się odbywają, co dla chorych ani przyjemnem ani dla ich zdrowia pożytecznem być nie może. Wszak jest na Kazimierzu dość lokalności na taki cel przydatnych.

Mówcy współzawodniczyli ze sobą w wychwalaniu cnót, zasługi, wysokich zdolności ustępujących radców i starali się najusilniej nakłonić obecnych do popierania kandydatury p. Alberta Mendelsburga w kole III, oddziału II. Jest to tylko bałamucenie wyborców, zwłaszcza, że ciż sami agitatorowie równie zawzięcie rozbijają się za wyborem p. Mendelsburga w drugim oddziale tegoż koła. Czyżby p. M. we wszystkich kołach chciał być wybrany?

Na zgromadzeniu tem wybrano komitet przedwyborczy izraelicki z 60 członków, z którego jednak zaraz kilku poważnych członków wystąpiło. Mylnem też jest doniesienie *Czasu*, jakoby na zebraniu tem było 300 wyborców. Obecnych było wszystkiego 90. Dodać wreszcie musimy, że jeden ze zwołujących to zgromadzenie p. Reicher, nie jest wcale wyborcą.

Marszałek hr. Tarnowski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem odjechał do Lwowa.

Prezydent dr. Szlachtowski wyjeżdża dziś do Lwowa na posiedzenie krajowego komitetu przyjęcia arcyksięcia Rudolfa.

Delegat namiestnictwa hr. Borkowski i dyrektor policyi, radca dworu Euglisch, dziś rano pospiesznym pociągiem wyjechali do Wiednia.

Z biura wystawy krajowej. Wczoraj ukonstytuowała się komisya loteryjna, wybierając przewodniczącym p. Alberta Mendelsburga. Komisya uchwaliła przedewszystkiem wnieść podanie do ministeryum skarbu o pozwolenie na urządzenie loteryi. Obecny na posiedzeniu dyrektor dr. Jakubowski oznajmił, iż Towarzystwo św. Wincentego a Paulo przyrzekło swoją pomoc w rozprzedaży losów, co komisya z przyjemnością przyjęła do wiadomości.

Subsydya dalsze na urządzenie wystawy nadesłali: Wydział Rady powiatowej w Przemyślu 50 złr., Wydz. Rady pow. w Jarosławiu 50 złr., Stengel Ireneusz składki 5 złr., Rada miejska Nowego Sącza 25 złr.

† **Ś. p. Jan Balcarczyk**, dyrektor szkoły VIII na Piasku w Krakowie, zmarł wczoraj w 55 roku życia po dłuższej chorobie. Zmarły cieszył się wielką sympatyą dla prawości charakteru i niezmordowanej pracy około kształcenia młodzieży, pozostawił też szczery żal w sercach rodziny, kolegów, przyjaciół i znajomych.

W Kole literackiem podejmować będą członkowie dziś wieczorem p. Rapackiego, artystę teatrów warszawskich.

W parku krakowskim jutro we czwartek odbędzie się koncert chóru akademickiego na dochód Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. — Urozmaicony program, niski wstęp, dobroczynny cel i sympatya, jaką dotychczas były otaczane koncerty chóru akademickiego, wróżą koncertowi powodzenie. Nadmieniamy przytem, że początek koncertu muzyki jest o godz. 4, zaś chóru o wpół do siódmej.

Oświetlenie Sukiennic i wieży Maryackiej podczas pobytu w Krakowie arcyksiążęcej pary będzie gazowe. Roboty przygotowawcze już rozpoczęto, a kieruje nimi dyrektor miejskiego zakładu gazowego p. Dąbrowski. Z dotychczasowych przygotowań sądząc, oświetlenie urządzonem będzie kosztownie, a zapewne i wspaniale.

Biust ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, wykonany z wielką prawdą przez p. Alfreda Dauna, znanego artystę rzeźbiarza, wystawiony jest w bazarze p. Michałowskiego przy ulicy św. Jana.

Jubileusz weterana. Z Jarosławia piszą do nas: „Liczba uczestników wielkiej wojny narodowej z r. 1831 co raz szczuplejsza, z każdym dniem ubywa nam, tych pomników dawnej chwały i rycerskich o wolność zapałów i czas niestety już niedaleki, kiedy przyjdzie ostatniego z nich żegnać u grobu Nim to nastąpi, najświętszym jest obowiązkiem narodu, ratować tę szczupłą garstkę weteranów od niedostatku i nędzy, otaczać zasłużoną czcią i miłością i składać hołd przy nadarzonej sposobności. — Taka sposobność nadarza się mieszkańcom Jarosławia. — Żyje w nim od lat kilkunastu jeden z wybitniejszych przedstawicieli rycerstwa polskiego bieżącego stulecia, pułkownik Leon Czechowski, który wstąpiwszy w r. 1817 do wojska polskiego pod W. ks. Konstantym, walczył jako porucznik w roku 1831, brał udział w kampanii węgierskiej w roku 1848 i 1849, wreszcie jako pułkownik dowodził oddziałem powstańców w r. 1863.

Dnia 7 czerwca br. skończy lat 90 życia a 70 służby wojskowej. Dzień ten postanowiło Towarzystwo kasynowe w Jarosławiu obchodzić uroczyście i wybrało komitet, który uchwalił następujący program: 1. O godzinie 8 rano nabożeństwo dziękczynne, w kościele N. P. Maryi, poczem grono pań ofiaruje jubilatowi bukiet. — 2. O godzinie 6tej wieczorem, uroczyste wręczenie skromnego upominku, kantata wykonana przez „Kółko śpiewackie“ wreszcie uczta. Ponieważ jubilat mieszka obecnie w klasztorze O.O. Dominikanów, którzy go prawdziwie synowską otaczają opieką, przeto cała uroczystość w ich klasztorze się odbędzie. Pragnąc temu obchodowi nadać cechę powagi i uroczystości, postanowiło Towarzysto kasynowe nie ograniczać się na swoich członkach, lecz dopuścić do udziału osoby z poza Towarzystwa, pragnące uczcić w sędziwym weteranie to hasło i ideały, za które on walczył i cierpiał. Przedewszystkiem pożądana byłaby obecność towarzyszów broni jubilata, a choć to już i tak sędziwi ludzie i do podróży nie pochopni, komitet ma nadzieję, że dogodna pora roku a głównie nadzieja uściśnienia dłoni kolegi doda niejednemu ochoty i sił do tej wycieczki. Na koszta uczty i upominku składają uczestnicy po 3 złr. w. a. nie kładąc tamy dobroczynności, gdyż wszelka zwyżka zostanie użytą na cel jubilata. — Kto nie może wziąść udziału w obchodzie, a pragnąłby się przyczynić do składki na upominek i raczy się zgłosić do W. P. aptekarza L. Wisłockiego, który ma od komitetu upoważnienie przyjmowania wszelkich datków i wkładek.

za Komitet, *Dr. Aureli Plech.*

Przygotowania do wystawy etnograficznej, która jak wiadomo, przypadnie na czas pobytu w Tarnopolu arcyksięcia Rudolfa w dniach 5 i 6 lipca b. r., postępują nader raźnym krokiem i w ogóle w całem mieście daje się spostrzegać jakiś osobliwszy ruch, wskazujący na przygotowania do przyjęcia gościa.

Komitet wystawy zdoławszy zaledwie wysłać około 1000 odezw w obu językach krajowych do różnych w kraju osobistości już obecnie znalazł się w swej właściwej czynności. Z każdym bowiem dniem mnożą się zgłoszenia tak chętnych osób, jakoteż władz autonomicznych, które zrozumiały, jak ważną jest rzeczą, aby arcyksiążę poznał nasz kraj i lud.

Byłoby rzeczą nader pożądaną, aby wszystkie osoby w kraju pospieszyły z odpowiedziami. Komitetowi nie rozchodzi się wcale o nagromadzenie znacznej liczby jednakowych okazów, ale o cenne, lud nasz prawdziwie cechujące przedmioty i o te najbardziej upraszamy. Pp. wystawcy zechcą się przeto pospieszyć z odpowiedzią, jakiemi to przedmiotami wystawę obesłać zamierzają. Koszta przesyłki, które wobec spodziewanego i niezawodnego zniżenia kolejowego, tak dla rzeczy wystawowych i dla wystawców nie będą zbyt wysokie, pokryje komitet w razie niemożności ze strony wystawcy sam i pragnie tylko, aby u ogółu naszego jak najsilniejszego doznał poparcia.

Przy wyprawieniu przedmiotów wystawy zechcą wystawcy równocześnie dodać, które z przedmiotów mogłyby być zakupione i w jakiej cenie i dołączyć zarazem dokładny ich spis, tudzież imię i nazwisko wystawcy, jak i miejsce pobytu, aby w razie potrzeby łatwo porozumieć się można. O całość i nieuszkodzenie przedmiotów dbać będzie komitet przedewszystkiem. Praca około przekształcenia pawilonu i wystawienia czterech zagród włościańskich, podolskiej, huculskiej, nadbużańskiej i naddniestrzańskiej już się rozpoczęła i jest uzasadniona nadzieja, iż arcyksiążę Rudolf wszystko w należytym zastanie porządku. Z tych tedy okolic typowych wschodniej części naszego kraju przedmioty z etnografią ścisły związek mające, są najbardziej pożądane, tak samo, jak ważne znaczenie mające wyroby przemysłu domowego, a osobliwie włościańskiego. Rzeczy wychodzące poza nasz program, nie będą przyjmowane.

Niemniej pożądaną byłoby rzeczą, aby Wydziały Rad powiatowych, przedewszystkiem wschodniej części kraju już teraz odpowiadały co do wyprawienia do Tarnopola żywych typów włościańskich, aby komitet już obecnie mógł ułożyć cały plan ugrupowania na wystawie etnograficznej, tem bardziej, że takie odpowiednie ugrupowanie cały urok wystawy podniesie, a zarazem daną będzie przybyłym włościanom sposobność złożenia swojego hołdu arcyksięciu następcy tronu.

Z podjętych przeto dotychczasowych prac wnosić należy, że tak komitet przyjęcia, jak i komitet wystawy wywiąże się ze swego trudnego zadania należycie, co im się tem prędzej udać powinno, iż wspólnymi siłami wiele dokazać można.

Czas atoli nagli i wszyscy powinni się pospieszyć.

W Paryżu otwartą została 23 bm. przy ulicy Lafitte nr 6 wystawa obrazów naszego artysty Antoniego Piotrowskiego z wojny serbsko-bułgarskiej, jakoteż odnoszących się do tych narodów przedmiotów etnograficznych. *Illustration* podając zapowiedź tej wystawy, wysoko podnosi talent naszego ziomka.

W Petersburgu jeden z lokajów ambasady francuskiej stał się przedmiotem różnych domysłów i ożywionych gawęd. Podczas ostatniego balu kolonii francuskiej ów lokaj miał jakieś w przedpokojowych czy ulicznych sferach zajście z policyą, która postanowiła dowiedzieć się, jak się nazywa i z jakiej warstwy jakiego społeczeństwa pochodzi. Ten żądaniu stanowczo odmówił. Musiała wdać się w sprawę ambasada sama, lecz pokazało się, że nie posiada ona żadnych o lokaju rzeczonym wiadomości ani dokumentów jego, wskutku czego usunęła go niebawem. Można się domyślać, — powiada *Nowoje Wr.* — że jest on Niemcem, gdyż mówi i pisze po niemiecku.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Glinnie, Stanisława Wuffkę rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Szmitkowie, Teodora Chmielnika, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej w Psarach, Maryę Leitner, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły; tymczasową nauczycielkę szkoły etatowej w Olchowcu, Maryę Bilwin, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Składki. Do rąk p. Ksawerego Konopki: Na nieszczęśliwych wygnańców z Prus w Londynie nadesłali P. P. Celestyn Sozański 50 złr., Antoni Sozański 50 złr., Jan Smalawski 10 złr., Balicki 3 złr., po 1 złr. Chędz. Dr. Pulmer, Bukutyński, Sobota, Żuławski, Haisig. Razem 119 złr.

Błędy druku. W opisach pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza i streszczeniach mów zakradły się liczne błędy druku, dające się usprawiedliwić pośpiechem, z jakim musieliśmy dziennik wydać. Ważniejsze uważamy za obowiązek sprostować. I tak w przemówieniu marszałka, szpalta trzecia, wiersz 11 od dołu zamiast „ostatni“ powinno być „były“. — W streszczeniu mowy ks. Chotkowskiego szpalta piąta wiersz trzeci od góry, zamiast „zabił“ ma być „zabito“ i nie Abuera lecz Abnera. Wreszcie w końcowym ustępie mowy posła Sawczyńskiego cytata łacińska brzmiała: „*memor vestri — oblitus sui*“, a nie jak złożono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 maja: Siódmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Śluby panieńskie“, komedya w 4-ech aktach Fredry, z p. Rapackim w roli Radosta.

W sobotę 28 maja: Ósmy gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: po raz pierwszy: „Bogusławski i jego scena“, widowisko w 5 aktach przez Wincentego Rapackiego, odznaczone na konkursie warszawskim.

Echa kąpielowe.

Krynica, 20 maja. Powszechnie tu lubiany i szanowany lekarz dr. Ebers ogłosił w tych dniach sprawozdanie o tutejszym zakładzie wodoleczniczym, pozostającym pod jego kierownictwem. W r. 1886 leczyło się w tym zakładzie 500 osób, dotkniętych przeważnie cierpieniami układu nerwowego. Z ogólnej liczby chorych wyzdrowiało 252, osiągnęło znaczne polepszenie 161, w mniejszym stopniu 57. Bez skutku 14.

Prócz umiejętnej pomocy i dzielnego kierownictwa do pomyślnych wyników leczenia w zakładzie wodoleczniczym przyczyniają się nader korzystne stosunki, wśród których chorzy zakładowi się znajdują. Do takich należy klimat ożywczy (600 metr. nad p. morza), wyborne mleczywo i żętyca, wody żelaziste, zdrowe obfite pożywienie, wygodne mieszkanie, wreszcie miłe stosunki towarzyskie. Chorzy, potrzebujący rozrywek, mają ich poddostatkiem, ci zaś, dla których spokój jest wskazany, swobodnie używać go mogą.

Zakład wodoleczniczy, wzorowo urządzony, mieści się w nowym obszernym budynku, składa się z pokojów ordynacyjnych, poczekalni i dwóch oddziałów dla pań i dla mężczyzn. Otoczenie zakładu stanowi urocza dolina zwana Janówką. W pięknem z natury tem miejscu wyrównano spadzistości, wycięto nowe ścieżki żwirowane z ławeczkami, połączono je ze ścieżkami w parku i zrobiono wygodne zacisze do spaceru i dla przyjemności gości zakładu. W pobliżu zakładu znajdujący się dom rządowy „pod koroną“ przeznaczony został obecnie wyłącznie dla chorych, leczących się w zakładzie wodoleczniczym. Pokoje na piętrze, odnowione i w piece zaopatrzone, służą na mieszkania, zaś w parterowych salach mieści się restauracya i kasyno wyłącznie hydropatyczne. W sąsiedztwie domu pod „koroną“ i w bliskości zakładu wodoleczniczego jest wiele domów mieszkalnych, urządzonych wybrednie i skromniej z cenami pokoi od 50 ct. do 3 złr. dziennie.

Program
pobytu arcyksięcia Rudolfa w kraju.

Zamieściliśmy wczoraj program pobytu arcyksiążęcej pary w Krakowie. Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza dalszy program pobytu arcyksięcia w Galicyi.

Arcyksiążęca para rano 1 lipca wyjedzie z Krakowa. Arcyksiężna Stefania uda się d. 1 lipca z powrotem do Wiednia, a arcyksiążę Rudolf w dalszą podróż ku Lwowu. Arcyksiężna Stefania pragnęła towarzyszyć małżonkowi w dalszej podróży i poznać stolicę kraju, ale lekarze zalecili usilnie skrócenie podróży, której trudy mogłyby szkodliwie oddziałać na stan zdrowia.

W dalszej podróży arcyksięcia pociąg dworski zatrzyma się na stacyach: Bochnia, Brzesko, Czarna i Rzeszów po kilka minut, a w Tarnowie, zkąd odbędzie się wycieczka do Gumnisk, (do ks. Eustachego Sanguszki) trzy godziny. W Łańcucie stanie po 3 godzinie popołudniu i zatrzyma się w domu hr Alfreda Potockiego do rana dnia następnego

Dnia 2 lipca arcyksiążę wyjedzie z Łańcuta o $11\frac{1}{2}$ rano. — W Jarosławiu pociąg dworski zatrzyma się 8 minut, a w Przemyślu, zkąd arcyksiążę uda się do ks. Adama Sapiehy w Krasiczynie, 6 godzin. W Mościskach i Gródku pociąg dworski zatrzyma się po 8 minut, a we Lwowie stanie po godz 9 wieczór.— Na dworcu we Lwowie powita arcyksięcia p. marszałek krajowy w otoczeniu wydziału krajowego, deputacyj, reprezentacyj powiatowych i miejskich a w bramie tryumfalnej na Gródeckiej ulicy prezydent m. Lwowa na czele Rady miejskiej Wjazd do pałacu namiestnikowskiego, gdzie arcyksiążę zamieszka, odbywać się będzie ulicami: Gródecką, Zygmuntowską Słowackiego, Majerowską, Karola Ludwika, przez plac Maryacki i Bernadyński na ulicę Czarneckiego. Przed pałacem namiestnikowskim oczekiwać będą przybycia władze, korporacye, i deputacye Dnia 3 lipca rano arcyksiążę wysłucha cichej mszy w kościele katedralnym, a potem przyjmować będzie w gmachu namiestnictwa władze, korporacye i deputacye. Popołudniu nastąpi zwiedzanie niektórych zakładów i szkół, oraz wycieczka na Wysoki Zamek. Dnia 4 lipca rano odbędzie się przegląd załogi wojskowej i dalsze zwiedzanie zakładów, przyczem położony zostanie kamień węgielny pod budowę nowego seminaryum gr. kat.

Dnia 5 lipca rano arcyksiążę uda się w dalszą podróż na Złoczów, zkąd odbędzie się wycieczka do Sassowa i Podhorzec (do księcia Sanguszki), Pieniak (hr Dzieduszyckiego) i Kołtowa (hr. Wacława Baworowskiego). W Tarnopolu stanie arcyksiążę wieczorem 5 lipca a nazajutrz odbędzie tam przegląd załogi, przyjmować będzie władze i deputacye, oraz zwiedzi wystawę. W południe wyjedzie arcyksiążę do Chorostkowa (hr. Siemieńskiego), a ztamtąd do Kopeczyniec (hr. Baworowskiej-Hardegg). Dnia 7 lipca rano wyjedzie z Kopeczyniec i uda się na Czortków, Buczacz, Monasterzyska i Stanisławów (zatrzymując się po kilka minut na każdej z tych stacyj) do Kołomyi, skąd odbędzie się wycieczka do Peczeniżyna i Słobody rungurskiej. W Śniatynie namiestnik i p. marszałek opuszczą pociąg dworski, a arcyksięcia udającego się w dalszą drogę do Czerniowiec, oczekiwać będzie na dworcu prezydent bukowińskiego rządu krajowego.

O ks. Waleryanie Kalince.

(Drugi odczyt prof. Tarnowskiego).

Przedmiotem drugiego odczytu prof. Tarnowskiego był okres życia i działalności Waleryana Kalinki od r. 1855, to jest epoki zagmatwań politycznych i gorączkowej akcyi naszej emigracyi w Paryżu, aż do ukazania się pierwszego tomu pomnikowego dzieła „Sejm czteroletni. W sposób wyczerpujący przedstawił prof. Tarnowski działalność Kalinki na tle stosunków emigracyjnych, przesunął przed oczyma słuchaczy cały szereg wybitniejszych osobistości, wśród których Kalinka się obracał i podał obraz owych zabiegów polskiej emigracyi, mających na celu stworzyć racyonalny jakiś system polityczny dla narodu, rozkołysanego nadzieją pomyślnej odmiany losu, którą wszystko wówczas zdawało się zapowiadać. W owej falandze bojowników emigracyjnych, usiłujących jak najwyżej podnieść sztandar narodowy a działającej pod niestrudzonem przewodnictwem ks. Adama Czartoryskiego, wśród wybitniejszych i błyskotliwszych od siebie osobistości jak Klaczko, Jordan, Wyziński, Plichta, Horacy Delaroche, Kalinka na pozór choć niepospolitą rozwinął działalność, dosyć niepokaźne i małoznaczne zdawał się zajmować stanowisko. W istocie nie było jednak zdaniem prof. Tarnowskiego bystrzejszego obserwatora, lepszego znawcy ludzi i dzielniejszego organizatora jak ś. p. Kalinka On jeden umiał każdego nowo przybywającego należycie ocenić, właściwy i zdolnościom odpowiedni zakres działania mu przydzielić, najnieużyteczniejszego w sposobnej chwili zużytkować. Bystry umysł polityczny, zdolność rządzenia a przytem niepospolita znajomość natury naszej polskiej, będąca mu w każdej czynności dzielną pomocą, zwracała nań zwolna oczy wszystkich, ale poczęła i rodzić zawiść. Większe trudności i cięższe przejścia napotkał Kalinka, gdy zbyt stanowczo oświadczał się przeciw zbliżającym się wypadkom 1861 r. i przewidywanej reakcyi. Instynkt samozachowawczy narodu naturalnym rzeczy porządkiem w chwilach wybuchu długo tamowanej i całą siłą woli powstrzymywanej represyi nie lubi słuchać rozsądku i zimnych obliczeń. Okoliczności, wywołane nieporozumieniami w łonie konferencyi, zniewalają Kalinkę do opuszczenia Paryża. Katastrofa w roku 1863 zastaje go w Rzymie zajętego przygotowywaniem się do stanu duchownego i równocześnie gromadzeniem materyałów do dzieła „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta“, do czego za podkład posłużyły mu autentyczne papiery króla Stanisława Augusta z archiwum księcia Adama.

W ogólnym zarysie przedstawił prelegent tło, na którem Kalinka osnuł dzieło powyższe, stanowisko i zapatrywania polityczne i społeczne autora, odrębną jego metodę i zaznaczył doniosłość książki dla naszej historyografii jako pierwszego dzieła, które zainaugurowało nowy nie dla wszystkich sympatyczny zwrot w dziedzinie badań historycznych, zwrot oparty na trzeźwym i bezwzględnie surowym sądzie przeszłości, jako najskuteczniejszym środku dla nauki przyszłych pokoleń. Dzieło ks. Kalinki „Ostatnie lata panowania St. Augusta“ uważa prof. Tarnowski jako posiew tego nowego kierunku w historyi znanego pod nazwą „nowej szkoły historycznej.“

Ustęp o działalności Kalinki w Paryżu dał prelegentowi sposobność do rzucenia kilku naszem zdaniem zbyt jednostronnych uwag o nastroju ducha politycznego w emigracyi w okresie wypadków 1863 r. tudzież o działalności i systemie margrabiego Wielopolskiego. Mówca odczyt wygłosił ze znaną potoczystą i wykwintną swadą i otrzymał z rąk licznie zebranej publiczności, wśród której przeważała płeć piękna, rzęsiste oklaski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Dnia 10 bm. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego pod przewodnictwem dyrektora dra Zolla, na którem prof. dr. Kasparek czytał pracę: „O zadaniu filozofii prawa i jej stanowisku w dziedzinie umiejętności prawnych.“ Nauki prawne dzielą się na umiejętności specyalne, albo według przedmiotu, albo według kierunku pracy umiejętnej. Filozofia prawa musi się zająć prawem w całej jego osnowie, a zatem podział nauk prawnych według przedmiotu nie ma dla niej znaczenia wielkiego, natomiast wielkiej wagi jest zaznaczenie możliwych kierunków pracy naukowej w dziedzinie prawa i państwa. Takich kierunków jest przedewszystkiem trzy: dogmatyczny, rozbierający prawo istniejące, historyczny badający przeszłość prawną i polityczny, pracujący nad możliwemi reformami w dziedzinie prawnej i państwowej Te trzy kierunki pracy naukowej są jednakże nie wystarczające, powstał więc czwarty filozoficzny, którego zadanie właśnie bliżej określić należy. Ten kierunek przez trzy blisko wieki był uprawiany pod nazwą prawa natury. Zwolennicy prawa natury sądzili, że istnieje z natury człowieka płynące, rozumem wspólnym poznawane prawo, które jest wieczne, niepozbywalne, wszystkie narody po wszystkie czasy obowiązujące. Za główne zadanie naukowe uważano więc wykrycie i wykazanie tego wiecznego, wszystkich obowiązującego prawa naturalnego. Wszystkie usiłowania w tym celu podjęte, okazały się jednak płonnemi, prawa naturalnego nie zdołano wykryć. Oprócz tego okazała się taka sprzeczność między owym wymarzonym światem prawa naturalnego, a prawem rzeczywiście obowiązującem, że żadna prawie zasada, którą uważano za wypływającą z prawa naturalnego, nie była w gruncie obowiązującem powszechnie przyjętą. Wszelkie usiłowania pogodzenia prawa natury z prawem pozytywnem okazały się płonnemi i prowadziły albo do negacyi praw wrodzonych, albo do negacyi i przewrotu prawa pozytywnego. Jakkolwiek zasługi historyczne tego kierunku naukowego są wielkie, mimo to pod względem naukowym okazał on się błędnym. Filozofia prawa musiała tedy porzucić ten błędny kierunek i dojść do przekonania, że jej się zająć należy tem samem, co inne nauki prawne, prawem i szukać prawdy temi samemi drogami i metodami badania, że jej zadanie nie może być inne, jak w ogóle filozofii w zakresie umiejętności w ogólności, tj. zestawić wypadki wszystkich specyalnych umiejętności prawnych w jedną całość. W samej rzeczy wykazują wszystkie powyższe kierunki naukowego badania prawa, że istnieje konieczność ogólniejszej filozoficznej nauki. (D. n.).

= Nakładem Karola Kozłowskiego, który wydał był niedawno „Album wojska polskiego“, wyszła świeżo użyteczna bardzo praca pułkownika F. Galiera „Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831.“ Ułożone chronologicznie, z dodatkiem obejmującym stan wojska polskiego w ważniejszych chwilach kampanii, opatrzone dokładnym indeksem osób i miejscowości, jest dzieło to bardzo użytecznym podręcznikiem dla każdego, kto się historyą kampanii r. 1831 zajmuje. Autor oparł swą pracę na dziełach Mierosławskiego, Barzykowskiego, Wrotnowskiego i współczesnych źródłach. Większe bitwy opisane są obszernie i szczegółowo.

= Znakomite dzieło Lewisa H. Morgana „Społeczeństwo pierwotne, czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacyi“ wyszło w polskim przekładzie w Warszawie, nakładem redakcyi *Prawdy*.

Kronika rolnicza.

(Melioracye rolne. Nowy system regulowania wilgoci w ziemi p. Korzybskiego. Jego doniosłość i skuteczność. Odezwa do ziemian. Niebezpieczeństwo uderzenia gromu.)

Niedawno ogłoszone drukiem dzieło p. Wład. Habdank Korzybskiego p. t. „Melioracye rolne,“ odznaczone na konkursie *Gazety rolniczej*, wielkie obudziło zajęcie między ziemianami w Królestwie Polskiem i słusznie, autor bowiem dotyka najżywotniejszych interesów własności ziemskiej, a jeżeli jego nowy system melioracyj rolnych należycie oceniony zostanie przez rolników, to niezawodnie nastąpi doniosły zwrot w technice rolniczej. System p. Korzybskiego zwrócił uwagę całej prasy polskiej, a co więcej i najznakomitszych agronomów i hydrotechników zagranicznych, którzy oddają mu wielkie pochwały.

Dzieło p. Korz. składa się z dwóch części. W pierwszej opisuje autor zupełnie nowe sposoby polepszania gruntów ornych, zaznajamiając czytelnika z robotami, które w tym celu wykonał z najlepszym skutkiem we własnym majątku Rudniku w Królestwie Polskiem. W drugiej części p. K. roztrząsa ekonomiczno-administracyjne warunki naszego rolnictwa i na tej podstawie wskazuje ziemianom, jak gospodarować powinni, aby majątki ziemskie, mimo zniżki cen produktów rolnych, przyniosły intratę odpowiednią do rzeczywistej ich wartości.

Ilość opadów atmosferycznych w naszym klimacie, jak wskazuje porównanie przytoczonych przez autora cyfr z doświadczeniami Hellziegela, zaledwie wystarcza na potrzeby roślinności. Kwestya przeto uregulowania wilgotności gruntów nie polega bynajmniej na bezwzględnem usuwaniu z nich wody, lecz na rozdzielaniu jej w taki sposób, aby wszystkie części ziemi ornej jednakowo nią były napojone. Gdyby pole zatrzymywało w sobie ilość wody spadłej w postaci deszczu, śniegu etc. i gdyby zwilżenie to odbywało się w równych odstępach czasu, wówczas żadne pole nie miałoby wody za wiele i nie byłoby trzeba myśleć o odprowadzaniu jej do rzek lub strumieni.

P. Korzybski na podstawie ścisłego zbadania fizycznych własności ziemi udowadnia, iż dotychczasowe sposoby osuszania gruntów zbyt wilgotnych, a mianowicie dreny i rowy otwarte, prze-

prowadzone w miejscach najniższych, nie odpowiadają swemu zadaniu i dla tego poleca rolnikom nowy całkiem system regulowania wilgoci w ziemi, wprost sprzeczny z dotychczasowemi poglądami, a naukowo uzasadnić się dający.

Nie mogąc na tem miejscu zastanawiać się nad szczegółami metod melioracyjnych p. K., musimy poprzestać na przytoczeniu głównych zale dwie zasad. Zdaniem autora, pola uprawne muszą mieć koniecznie trzy spadki: jeden podłużny, równoległy do dwóch najbliżej położonych zagłębień gruntu i dwa **poprzeczne**, prostopadłe do pierwszego. Na tej podstawie krytykuje autor i wykazuje szkodliwość orki, w której skiby ciągnięte są w kierunku poprzecznych krótszych spadków, zalecając natomiast, wbrew przyjętemu zwyczajowi, oranie w kierunku spadku podłużnego, choćby ten ostatni był tak nieznaczny, iż zaledwie przez dokładną niwelacyę dałby się wykazać. Wyłuszcza następnie p. K. znakomite takiego orania korzyści dla osuszania gruntów gliniastych i sapowatych, poczem opisuje cały system przegonów i rowów „rozdzielających i odprowadzających.“ Wreszcie autor podaje bardzo dowcipne sposoby osuszania bagienek i dołków, znajdujących się na polach ornych, tudzież pogłębiania rowów odprowadzających, za pomocą pracy samej wody bieżącej, bez użycia pracy rąk ludzkich.

Wszelkie roboty melioracyjne są opisane nadzwyczaj zrozumiale i dostępnie, oraz licznemi rysunkami objaśnione.

O ile rzecz o wykonywaniu robót melioracyjnych, zalecanych przez autora, odznacza się gruntowną znajomością sztuki inżynierskiej i mnóstwem wybornych a oryginalnych pomysłów w zastosowaniu techniki do celów gospodarstwa wiejskiego, o tyle wyjaśnienia metod za pomocą faktów czerpanych z anatomii i fizyologii roślin, tudzież chemii rolniczej, nie wytrzymują kontroli umiejętnej krytyki, a tembardziej jeszcze cały system gospodarowania, oparty wyłącznie na polepszeniu fizycznych własności gruntu, co jednak nie zmniejsza bynajmniej doniosłości zalecanych przez p. Korzybskiego melioracyj.

Zdaniem sądu konkursowego i według ogólnej opinii najbliższych sąsiadów, korzyści osiągnięte przez zastosowanie tych melioracyj w majątku autora Rudniku, są w samej rzeczy zadziwiające.

P. Korzybski pragnie, aby zalecane przez niego metody melioracyjne jak najprędzej mogły się w kraju rozpowszechnić i dlatego postanowił zaprosić do Rudniku ziemian z rozmaitych stron Polski. W tym celu udał się on do prezesów dziesięciu dyrekcyj szczegółowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a zarazem do prezesów Towarzystw rolniczych w Kijowie, Witebsku, Lwowie, Krakowie i Poznaniu z prośbą, aby wskazali obywateli, którzyby zechcieli przybyć do dóbr autora w pierwszych dniach czerwca dla naocznego przekonania się o skuteczności jego systemu.

* * *

Częste burze z piorunami, przechodzące ponad naszym krajem, przypomniały nam ciekawą statystykę uderzeń gromowych, przedstawioną przez dra Hellmanna na jednem z ostatnich posiedzeń berlińskiej sekcyi niemieckiego Towarzystwa meteorologicznego. Najnowsze badania wykazują, że w Prusach niebezpieczeństwo uderzenia gromu było dziewięć razy większe dla zabudowań wiejskich, aniżeli dla domów miejskich, ponieważ prawdopodobieństwo uderzenia gromu, przy równych zresztą warunkach, tym bardziej maleje, im więcej pojedyncze domy skupiają się w pewnej miejscowości. Na ste pożarów w Berlinie zaledwie 0·2 do 0·3 powstaje wskutek uderzenia piorunu, zbytecznem przeto jest urządzanie piorunochronów na domach mieszkalnych nie zbyt wysokich i osobno nie stojących. Następnie wykazywał Hellmann mylność dość rozpowszechnionego mniemania, jakoby drzewa stojące w pobliżu domostw były naturalnemi dla nich piorunochronami, gdyż przeciwnie grom bardzo często z tych drzew przechodzi na domy.

Wreszcie według statystyki Hellmanna grom najczęściej uderza w dęby, buk zaś najrzadziej bywa od pioruna rażony. Na jedno uderzenie w buk przypada 54 uderzeń w dęby, 40 w inne drzewa liściaste, a 15 w drzewa iglaste.

Dział ekonomiczny.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, Andrzeja hr. Zamoyskiego zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, które załatwiając bilans za r. 1886 zakończyć miało akcyę ratunkową, rozpoczętą przy współdziałaniu t. zw. konsorcyum ratunkowego na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, odbytem d. 30 grudnia 1886. Wtedy to uchwalono redukcyę kapitału akcyjnego z 701.840 złr. na 18.800 złr. przez amortyzacyę 2.569 sztuk akcyj, a następnie emisyę 2406 sztuk nowych akcyj celem uzupełnienia kapitału akcyjnego do ustanowionej na razie wysokości 500.000 złr. Uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia otrzymały wprawdzie zatwierdzenie ministerstwa, lecz nastąpiło to dopiero w lutym r. b., tak, że przy zestawieniu bilansu za rok 1886 należało, biorąc za podstawę dzień 31 grudnia 1886 r., pominąć rezultat tych uchwał i przedstawić sytuacyę banku w tem świetle, jaką **ona rzeczywiście w dniu tym była**. Zarząd banku odstąpił od tej w buchalteryi powszechnie przyjętej zasady i przedłożył d. 29 kwietnia 1887 bilans, zestawiony wprawdzie z d. 31 grudnia 1886 r., lecz z uwzględnieniem uchwał, które dopiero wejść mogły w życie w lutym 1887 r., zatem już **po zamknięciu roku bilansowego**.

Po odczytaniu tego bilansu, tudzież sprawozdania dyrekcyi zabrał głos p. Kazimierz **Lange** i odczytał sprawozdania komisyi rewizyjnej. Operat ten wypracowany nader starannie doczekał się w półurzędowem sprawozdaniu dyrekcyi z przebiegu ostatniego walnego zgromadzenia — zamieszczonem niedawno w *Czasie*, wielkich pochwał, na które się chętnie piszemy; żałujemy jednak, że szan. sprawozdawca nazywając operat znakomitym i przyznając, że rzadko kiedy komisya rewizyjna w ten sposób wywiązała się ze swego zadania, nie uznał za stosowne podać czytelnikom, chociażby tylko wybitniejszych ustępów tego tak wychwalonego raportu. Musimy tedy brak ten uzupełnić i umożliwić przez to czytelnikom, a przedewszystkiem drobnym akcyonaryuszom, którzy na zgromadzenie przybyć nie mogli, wyrobienie sobie dokładnego obrazu o sytuacyi banku i gospodarce po dzień 31 grudnia r. z. praktykowanej. Komisya rewizyjna użala się przedewszystkiem, że w zarządzie banku zamiast jedności i przeglądu wszystkich działów znalazła tylko chaos i do anarchii dochodzącą autonomię. Każdy wydział, każde przedsiębiorstwo lub filia gospodarowały niezależnie od siebie i przedkładały zarządowi centralnemu jedynie rezultat swoich operacyj bez należytych dowodów, tak, że zarząd centralny zamiast być każdej chwili poinformowanym o stanie interesów we wszystkich działach, żadnej o tem, co się działo, nie miał wiadomości. Że zaś gospodarka w poszczególnych działach była fatalna, na to sprawozdanie komisyi rewizyjnej dostarczyło bardzo jaskrawych dowodów. Gospodarowano wszędzie tak, że trudno zaiste uwierzyć, iż coś podobnego dziać się mogło przez tyle lat pod kontrolą rady nadzorczej i pod okiem komisarza rządowego. W dziale ściśle bankowym dla braku kapitału obrót był tak małoznaczącym, że nie pokrywał nawet kosztów administracyi. Dział zbożowy, na którego czele stał osobny urzędnik z roczną płacą 3500 złr., mający nadto kilku podwładnych, wykazuje nietylko znaczne straty, lecz w ogóle administrowany był w sposób, któryby można nazwać humorystycznym, gdyby rezultat nie był tak smutnym.

Chociaż nie miano kapitału, nie ograniczono się do komisowej sprzedaży, lecz zakupywano zboże na własny rachunek i to naturalnie **na kredyt pod uciążliwemi warunkami** udzielany; skoro się zaś okazała potrzeba pieniędzy, sprzedawano zboże na kredyt kupione drobnym handlarzom w małych partyach częstokroć nawet po kosztach. [illegible] czności **kupowano niemal zawsze, gdy ceny były najwyższe, a sprzedawano, gdy były najniższe**. Nawet na najpewniejszem ziarnie, na którem każdy zyskiwał t. j. na owsie, poniesiono dotkliwe straty.

Administracya browaru w Tenczynku była również wzorem, jak browaru prowadzić nie należy. Zakupywano jęczmień i chmiel bez znajomości rzeczy i po cenach niesłychanie wysokich, a piwo dla zrobienia konkurencyi sąsiednim browarom sprzedawano częstokroć poniżej kosztów produkcyi. Dla scharakteryzowania tej gospodarki przytacza sprawozdanie, że na utrzymanie jednej pary koni przez rok cały a drugiej pary przez pół roku wydał zarząd browaru 2.800 złr. Konie te, karmiono jęczmieniem, zakupionym po 8 złr. za 100 kilo, a przez piwowara za nieprzydatny uznanym, podczas gdy jednocześnie wydział zbożowy banku w Krakowie sprzedawał najcelniejszy jęczmień po 6 złr. Na ajencyi piwa w Krakowie stracono w r. 1886 aż 5.000 złr., podczas gdy ajencye innych browarów cieszyły się jednocześnie wcale pomyślnym obrotem. Najjaskrawszą była wszakże gospodarka domu komisowego banku galicyjskiego w Tarnowie. Komisya rewizyjna wyraźnie stwierdza, że przez protekcyę udzielano kredytu osobom, na to nieza sługującym i zapełniono portfel wekslami handlarzy ostatniego rzędu, takiemi wekslami, jakich nikt za papiery bankowe nie powinien uważać. Nadto urzędnicy tegoż domu komisowego udzielali sobie samym kredytu, co jest wręcz niewłaściwem, a nawet zdaniem komisyi rewizyjnej postępowali sobie z bezprzykładnym cynizmem, zapisując **pożyczki sobie udzielone w bilansie domu komisowego jako dubioza**.

W obec takiego raportu komisyi rewizyjnej akcyonaryusz dr. **Leo** był zdania, że należałoby wstrzymać się na razie z uchwaleniem absolutoryum i stosownie do przepisu § 34 lit. *c* statutów wybrać wydział rewizyjny, któryby na następnem ogólnem zgromadzeniu sprawozdanie przedłożył. W uzasadnieniu tego wniosku nadmienił dr. **Leo**, że skoro zmiana statutu w dniu 31 grudnia 1886 jeszcze nie była zatwierdzoną i skoro właściciele umorzonych akcyj na podstawie tychże byli na zgromadzeniu, należało w bilansie zamieścić cały kapitał akcyjny 701.840 złr. w stanie biernym, a ze stanu czynnego wykreślić tak zwane rachunki przechodowe, wynoszące 76.345 złr. 61 ct., o których raport rewidentów wyraźnie powiada, że nic nie wartają, wskutek czego dla zbilansowania wypadnie zamieścić w stanie czynnym saldo strat w kwocie 759.385 złr. 61 ct. Gdy strata ta przewyższa kapitał akcyjny, zachodzą prawne znamiona upadłości, czego ukrywać nie należy. Akcyonaryusz dr. **Mochnacki** poparł wniosek dra Leo wyjaśniając, że rewidenci badali bilans i rachunki jedynie ze stanowiska buchalteryi, podczas gdy zadanie wybrać się mającego wydziału rewizyjnego jest o wiele obszerniejszem, albowiem rzeczą jego będzie zbadać właściwe powody tak olbrzymich strat i według wyniku tych badań stosowne przedłożyć wnioski, podczas gdy komisya rewizyjna żadnych wniosków nie uczyniła. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek dr. Leo i uchwalono absolutoryum za rok 1886, przy czem wszakże zauważyć należy, że z wyjątkiem dra Leo i dra Mochnackiego, wszyscy głosujący oddali głos na podstawie akcyj w d. 30 grudnia 1886 do zamortyzowania przeznaczonych, czyli że o ile rozchodziło się o cyfry bilansu, uważano amortyzacyę jako dokonaną, a o ile trzeba było głosów do przegłosowania opozycyi, akcye umorzone wskrzeszono i na tej podstawie głosowano. Nie ulega wątpliwości, że taka manipulacya nie jest legalną i dlatego prawdopodobnie przegłosowani akcyonaryusze wniosą do właściwej władzy podanie o zarządzenie przymusowej likwidacyi.

Wiedeński targ na bydło. Wiedeń, d. 23 maja (Sprawozdanie własne *N. Ref.*). Na dzisiejszym targu na bydło rogate było z Galicyi 1374 sztuk bydła opasowego (o 509 więcej) i 138 sztuk bydła chudego (o 93 więcej). — Bukowina dostarczyła 132 sztuk opasowego (o 73 więcej) i — chudego (o 0 sztuk mniej). Wszystkiego razem było na targu 3375 sztuk bydła opasowego (o 491 więcej) i 748 sztuk chudego (o 213 więcej), czyli ogółem 4123 sztuk, (o 704 więcej).

Przebieg targu dzisiejszego dowodzi, do jakiego stopnia targowisko tutejsze jest nieobliczone. Mimo bowiem niebywale ogromnego spędu popyt dobry sprawił ożywienie większe niż przy spędach o wiele mniejszych, a ceny nietylko nie spadły, lecz owszem ku zwyżce się skłaniały. Rzadko też pozostaje tak mało niesprzedanego bydła, jak dziś.

Nie sprzedano 22 sztuk bydła opasowego i 0 sztuk chudego, razem 22 sztuk.

Płacono bydło galicyjskie i bukowińskie opasowe w pośledniejszym gatunku 48—58 złr., w przedniejszym 53 do 55 złr., w wyjątkowo przednim po 00—00 złr. za centnar metryczny martwej wagi, tj po strąceniu 48 do 44 proc. (na najpośledniejszem) aż do 43—38 proc. (na najprzedniejszem) z wagi żywej; opasowe bydło z krajów austryackich 50 do 60 złr., wyjątkowo 61½—62; z krajów węgierskich 50—55 złr., wyjątkowo 56 do 58 złr. Bydło chude płacono po 44—46 złr. za centn. metr. i po 28—90 złr. za sztukę.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 24 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 7583 sztuk nierogacizny; — w tem **z Galicyi i Bukowiny** 4256 sztuk, z Węgier 3327 sztuk.

Tendencya nie uległa zmianie.

Płacono za towar wyborowy po 45—46½ ct., za średni po 43—44 ct., za lekki po 40 do 42, za prosięta płacono po 36 do 44 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 25 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 760 a 765 mm. jest w krajach karpackich; — najwyższe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi.

Wiatr niepewnego kierunku; — niebo zmiennie zachmurzone; — miejscami deszcze; — zanosi się na wzrost temperatury.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 25 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej załatwiono ostatecznie budżet ministerstwa rolnictwa.

Petersburg, 25 maja. Ukaz carski wystosowany do senatu zawiera przepisy o nabywaniu i użytkowaniu nieruchomej własności przez cudzoziemców w Królestwie Polskiem i guberniach: wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, witebskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, besarabskiej, kurlandzkiej i inflanckiej. Na mocy tego ukazu nie wolno cudzoziemcom nabywać nieruchomości ani praw do użytkowania tychże po za obrębem miejscowości portowych i miast.

W Królestwie Polskiem nie wolno cudzoziemcom po za obrębem miast przyjmować posad rządców. Ograniczenie praw cudzoziemców nie odnosi się do wynajmowania domów, mieszkań i willi. Dziedziczenie nieruchomości stosownie do przepisów prawnych dozwolonem jest spadkobiercom w prostej linii, tudzież małżonkom, jeżeli spadkobierca osiedlił się w Rosyi przed ogłoszeniem ukazu; w przeciwnym razie cudzoziemiec obowiązanym jest sprzedać odziedziczoną nieruchomość w przeciągu trzech lat Rosyaninowi. Jeżeli to nie nastąpi, nieruchomość zostanie sprzedaną w drodze licytacyi, a kwota, stanowiąca cenę sprzedaży, zostanie oddaną spadkobiercom.

Berlin, 25 maja. Wielki książę Toskański przybył tu dzisiaj, powitany na dworcu kolejowym przez ks. Wilhelma, przez następcę księstwa Meiningen i przez poselstwo austryackie. Przywitanie się było serdeczne. Książę pojechał w towarzystwie witających do zamku królewskiego. Na dworcu była kompania honorowa.

Charleroi, 25 maja. Bezrobocie rozszerzyło się dziś zrana na kilka dalszych kopalni węgla. Gromady robotników po 300 do 400 osób odbyły pochód z czerwonemi chorągwiami po różnych miejscach, ale wojsko i żandarmerya rozprószyła je; — teraz jest wszędzie spokój. W Levant-Flenn 300 robotników powróciło do roboty.

Paryż, 25 maja. Dzisiejsza *Liberté* pisze, że uwięzienie dwu agentów wschodniej kolei żelaznej przez władzę niemiecką w Montreux, jest wypadkiem podrzędnego znaczenia, i że nie może wywołać żadnych zawikłań.

I *Temps* pisze, że uwięzienie to, dokonane w formie prawidłowej, nie da powodu do zawikłania dyplomatycznego.

Paryż, 25 maja. Zapewniają dzienniki, że Floquet zamierza zatrzymać w nowym gabinecie tych ministrów dawnego gabinetu, którzy zechcą pozostać. Develle Goblet i Dauphin ustąpią stanowczo. Floquet sam obejmie ministerstwo spraw wewnętrznych. Z kandydatów, wzywanych do wstąpienia, Rouvier odmówił przyjęcia teki ministerstwa skarbu, a Flourens wzbronił się zatrzymać tekę spraw zagranicznych.

Podług zapewnień dziennika *France* nowy gabinet rozwinie bardzo szczegółowy program reform, i postara się usilnie o to, aby przeprowadzić uchwałę ustawy wojskowej.

Grupa oportunistów zdaje się jest nieprzychylną projektowanemu gabinetowi; przeciwnie lewica radykalna i skrajna przyrzekły gorącą pomoc. Prawica oświadczyła, iż wystąpi do walki z nowym gabinetem.

Paryż 25 maja. Bardoux, Ferry i przewodniczący stronnictwa prawicy br. Mackau byli wczoraj u prezydenta Grevego i zwracali ponownie uwagę na to, iż ze względu na stosunki zagraniczne niestosownem jest pozwolić na to, by Floquet rząd obejmował. Przy tem dodali, że patryotyzm nakazuje im i ich przyjaciołom politycznym zaprotestować przeciw temu. Skutkiem tego kroku zapatrywania na ostateczny wynik konferencyi Flogueta z kandydatami do tek są bardzo rozmaite.

Londyn, 25 maja. Izba gmin odroczyła się do czerwca.

Berna, 25 maja. Zgromadzenie związkowe zwołane na dzień 6 czerwca. Rada związkowa zażąda kredytu w kwocie 840.000 franków na zakupienie większej liczby dział pierścieniowych kalibru 8·4 cent.

Rzym, 25 maja. W przedwczorajszej alokucyi mówił papież o uzyskanym pokoju religijnym z Prusami, wyraził nadzieję, że i w innych częściach Niemiec, szczególnie w W. księstwie hesko-darmstadzkiem osiągnie się pożądany rezultat; wreszcie wyraził pragnienie, aby i Włochy zechciały również korzystać z pojednawczego usposobienia papieża. Szczególnie gorąco pragnie papież, by Włochy spór złowrogi z papiestwem usunęły przez przywrócenie takiego stanu rzeczy, iżby papież nie był poddanym żadnego państwa i używał zupełnej i rzeczywistej wolności, co nie dotknęłoby wcale interesów włoskich a poparło potężnie ich rozwój.

Bukareszt, 25 maja. Przedwczoraj z powodu skrutynium ściślejszego wyboru w drugiem kolegium wyborczem w Gałaczu przyszło do zaburzenia spokoju publicznego. Jedna osoba została zraniona strzałem z rewolweru przez pewnego mieszkańca, nie będącego wcale wyborcą, Greka z pochodzenia. — Uwięziono wiele osób.

Konstantynopol, 25 maja. (Doniesienie *Biura Reutera*). Konwencya angielsko-turecka nie zawiera ustępu, któryby znalazł zastosowanie w wypadku, gdyby okazała się potrzeba przebycia kanału Suezkiego dla wykonania jakiejś operacyi wojskowej.

Za pośrednictwem rady administracyjnej zaproponowała Porta Bankowi Ottomańskiemu wypuszczenie nowych obligacyj długu publicznego w kwocie 9,500.000 funtów tureckich; gwarancyę tych obligacyj stanowiłby nie podatek od baranów lecz dochód z ceł.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	30
Austryacka renta złota	112	35
5% austryacka renta (marcowa)	96	90
Akcye banku austro węgierskiego	882	—
Akcye kredytowe	281	40
Londyn	127	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	9½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	37½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz*

Wydawca: *Dr. Leslaw Borowski.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Pewna skuteczność lekarska. Wszyscy, którzy skutkiem zatwardzenia lub złego trawienia cierpią na wzdęcia, bóle głowy, brak apetytu, lub na inne dolegliwości, doznają niezawodnego wyleczenia po zażyciu prawdziwych **Molla proszków Seidlickich.** Pudełko 1 złr.

Codziennie rozsyła za pobraniem pocztowem A. MOLL, aptekarz i c. k. dostawca nadworny. Wiedeń, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materyałów na prowincyi należy żądać wyraźnie preparatu MOLLA z jego marką ochronną i podpisem. Składy w Galicyi wymienione są na ostatniej stronicy tego numeru.

NADESŁANE.

Z Towarzystwa.

Odgłos z Paryża. Zwróciliśmy niedawno uwagę Sz. Czytelników na rozgłośny wynalazek domu G. Legrand w Paryżu polegający na tem, że przez nowe zastósowanie w wyrobie — przepyszne pachnidła tego sławnego Domu z stanu płynnego do stwardnienia doprowadzone zostały — i że Pachnidła te w stanie twardym pod nazwą „Ess. Oriza“ znane, w kształcie ołówków lub pastylek — w eleganckich pudełeczkach różnego kształtu, puszkach do wąchania itd. w handel wprowadzone zostały.

Pastylki te i ołówki pachnidłowe działają prawie czarodziejsko przez pojedyncze bowiem lekkie potarcie jakiegokolwiek przedmiotu, czyli [illegible], bielizny, chustek, listów itp. natychmiast odpowiedni zapach wydają — uprzyjemniając przytem oddechanie i poprawiając w danym razie zepsute powietrze.

Obecnie przedstawia nam tenże Dom nowy swój wytwór — mianowicie pyszny zbiór bijouteryi z starosrebra, jak naramienniki, sylwetki, broszki, pierścienie, guziki i spinki do koszul, które bez wątpienia zwabiłyby nawet piękną Ninon, gdyby takowa żyła jeszcze. Cacka te są nietylko artystycznie w najlepszym guście wykonane, lecz każda pojedyncza sztuka zawiera w sobie owe stwardnione perfumy w dowolnym zapachu. Celem bliższych wyjaśnień potrzeba tylko zażądać od firmy „Parfumerie-Oriza 207 Rue St. Honoré, Paris“ katalogu klejnotów (Bijou-Catalog), który każdemu darmo i opłatnie wraz z wszelkiemi objaśnieniami nadesłany będzie.

Główny skład dla Austro-Węgier u „Wolff et Schwindt Wien I Nr. 9 Wollzeile. (945)

NADESŁANE.

Dr. Adam Sołowij

ordynuje podczas sezonu kąpielowego w Franzensbadzie.

(949 1 3)

NADESŁANE.

Porębski i Zimler

w Krakowie

(dawniej Józef Riedel) Rynek.

Magazyn towarów damskich, aparata kościelne itp. Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.

1040 35 53

Kraków, dnia 24/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	114 25	115 25
Marki niemieckie 100 mar.	62 15	62 50
20to frankówka złota	10 3	10 10
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 40
5% Obligi komunalne I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	99 —	99 40
5% „ „ „ „	100 60	101 20
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 [illegible]	99 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. „ 100	93 50	94 50

Lwów, dnia 23/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 10
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 35
4% „ „ „ „ 100	95 50	96 —
4½% Listy zast. Banku krajow. 100	95 75	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 80	105 35
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 25	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 —

Warszawa, dnia 23/5.

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	100 50	101 —
4% Listy likwidacyjne	100	93 80	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	100	99 75	100 25
5% „ „ „ II.	100	99 60	100 10
5% „ „ „ III.	100	98 50	99 15
5% „ „ „ IV.	100	98 75	99 25

Wiedeń, dnia 25/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr.	100	81 0	81 30
5% „ „ srebrna	100	82 05	82 45
4% „ „ złota	100	112 40	112 60
5% „ „ pap. nowa	100	96 90	97 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	127 75	128 75
5% „ „ 1860 „ 500	100	135 75	136 25
5% „ „ 1860 „ 100	100	136 70	137 20
„ „ 1864 bez % całe	100	165 50	166 —
„ „ 1864 bez % pół	100	165 25	165 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 90	102 05
5% „ papierowa	100	87 85	88 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr.	100	119 75	120 25
„ „ „ 50	100	119 25	119 75
Losy Cisa (Theiss-Reg.)	100	122 75	123 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 2[illegible]
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100	104 70	105 [illegible]0
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100	104 70	105 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę	1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878	1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran.	1	31 10	31 25
0% Losy Tureckie pr. 400	1	15 80	16 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun.	100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	100	102 90	10[illegible] 50
5% „ „ „ 40-let.	100	99 40	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst.	100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr.	100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk.	100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „	100	— —	95 50
5% „ „ „ „	100	101 —	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	100	100 30	100 70
5% Banku austro-węgierskiego	100	102 60	102 90
4½% „ „	100	98 75	99 25
4% [illegible]	100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 50	101 —
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ 100	100 90	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ 100	100 60	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	8[illegible] —	82 0
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ 100	124 80	[illegible] 40
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ 100	99 30	99 90
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	147 —	147 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	10[illegible] 40
5% Nordosty na 300 „ „ 100	99 25	99 75

LOSY.

			płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na	5 złr.	w. a.	8 —	8 20
Kred. dla handlu i przem.	100	w. a.	176 75	176 50
Klary	40	m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10%	100	w. a.	113 75	114 25
Krakowskie	20	w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy)	40	w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr.	10	w. a.	14 55	14 55
„ „ węg.	5	w. a.	9 20	9 50
	10	w. a.	18 —	19 —
Rudolfa	20	w. a.	30 —	31 —
Stanisławowskie	100	m. k.	137 50	138 —
4½% Tryestyńskie	50	w. a.	68 —	69 —
4%				

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6.—	Anglobank	na 200 zł.	103 —	103 50
—.—	Bankverein Wiener	100	90 75	91 —
13.—	Kredyt. dla handlu i przem.	160	281 40	281 [illegible]0
18.—	Kreditbank węg. allgem.	200	284 50	286 2[illegible]
25.—	Laenderbank	200	230 50	230 60
38.60	Austro-węgierskie	600	8[illegible]1 —	881 —
—.—	Unionbank	200	206 5	206 70
21.—	Galic. Bank hipoteczny	200	286 75	288 —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.	182 —	182 50
136.25	Ferdynanda Półnoen.	1050	2197 —	2495 —
10.50	Karola Ludwika	210	205 50	205 50
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy	200	223 —	223 50
7.94	Koszycko-Bogumińskie	200	145 25	145 75
9.50	Rudolfa	200	185 50	186 —
9.94	Siedmiogrodzkie	200	179 25	180 —
25 fr.	Staatseisenbahn	200	225 7[illegible]	225 [illegible]0
5 fr.	Lombardy (Südbahn)	200	76 —	77 —
16.25	Żegluga na Dunaju	500	357 —	361 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki	10 08	10 09
20-to Markówki	12 47	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10 41	10 42
Funty sterlingi	12 67	12 72
Banknoty włoskie	49 85	50 —
[illegible] za 100	114 —	114 75

Z powodu wyjazdu
są do sprzedania
meble, lustra, portiery, firanki, story, dywany, szafy, naczyna kredensowe, naczynia kuchenne, oraz wiele rozmaitych rzeczy po **cenie bardzo przystępnej.**

Można widzieć codziennie od godziny 11 do 1 w południe. **Ulica Gołębia. Nr. 5. I piętro.** 958 1 3

Poszukuje się kapitału 5000 złr. w. a. z zabezpieczeniem. Jako prowizya mieszkanie z całkowitem utrzymaniem na wsi, lub procenta podług umowy. 959 1

Wł. Molewski poste rest. **Tarnów.**

Anons w Nr. 114 „Nowej Reformy“ nie był nadany przezemnie 959 1

Franciszek Krasuski.

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych i KONFEKCYJ DAMSKICH w Krakowie
(założony w roku 1836)
poleca 593 9 0

SKŁAD SZYRTINGÓW BIAŁYCH na bieliznę i wszelki inny użytek, szczególnie powszechnie uznany za dobry i trwały gatunek pod nazwą **„Excellent“**, szeroki 88 ctm., w cenie **36 ct. za metr**, w sztukach 39 metrów (65 łokci polskich) **13 złr. 50 ct.**, czyli 34½ ct. za metr.

Wózki dziecinne



w dobrym gatunku są na składzie 740 9 10

w „Bazarze meblowym“ Stanisława Michałowskiego ulica św. Jana — hotel Saski.

Mieszkania letnie
z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica“ **w Swoszowicach** pod Krakowem.

Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. 915 3 3

Wiadomość na miejscu, lub w handlu pp. Porębski & Zimler, Kraków.

Magazyn Mód ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
Sukiennice, l. 19.
poleca na sezon letni
wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.

Magazyn przyjmuje obstalunki na **suknie damskie.** 809 7 16

Sznurówki paryskie w wielkim wyborze.
Modele paryskie.

SKŁAD
NASION i HERBATY
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej, l. 10,
naprzeciw Grand-Hotel
ma na składzie i poleca nasiona **buraków i marchwi pastewnej, lucerny i koniczyny białej i czerwonej**, wolne od kanianki, **trawy, kukurudzy, Koński ząb**, oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

Maść do szczepienia drzew owocowych w puszkach po 50 centów i 1 złr.

Łyczko do wiązania (Raffa-Bast) ½ klg. 90 c.

Herbatę chińską w wyborowych gatunkach po 2 złr. 30 c., 2 złr. 80 c., 3 złr. 30 c., 3 złr. 80 c., 4 złr. 30 c. **Pecco** (kwiat) 5 złr. **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po 1 złr. 70 ct., i 2 złr. za ½ kilo

Wina oryginalne francuskie
pp. Schröder et de Constans, S. Thadée w Bordeaux na składzie komisowym: **Czerwone:** Médoc po 1 złr. 25 ct. St. Estephe i Château St. Pierre po 1 złr. 50 c., Château Poutet-Cauet po 2 złr., Château Margaux po 3 złr. 60 ct., Château Larose po 3 złr. 70. **Białe:** Chablis Moutonne po 1 złr. 50 ct.

Koniak (Cognac) stary po 4 złr. 25 cent. za butelkę.

Przy zamowieniu 10 butelek z jednego gatunku ustępuje się 10%.

Wódki z fabryki księcia Montléart w Izdebniku t. z. **Likiery zdrowia**, rektyfikowane nalewki: **Jarzębiak, Jarzębinka, Koniferynka** butelka po 85 c.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe“**, maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. = Słoik po 4 złr. 934 3 6

Cennik na żądanie franco.

Dobry, boczny zarobek!
100—300 złr. miesięcznie może każdy u nas przez **sprzedaż prawnie dozwolonych Losów** na spłaty **łatwo bez kapitału i ryzyka** zarobić. **Oferty należy** nadsyłać do **„Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp. Buda-Pest“.** 861 3 6

Zakład zdrojowo-kąpielowy
RYMANÓW
otwarty od 1 czerwca.

Sezon od tego roku dzielić się będzie na trzy okresy: pierwszy i ostatni o trzecią część tańszy od środkowego, a to li tylko co do mieszkania.

I okres od 1 czerwca do 1 lipca,
II okres od 1 lipca do 15 sierpnia,
III okres od 15 sierpnia do końca sezonu.

Muzyka cyganów węgierskich od 1 lipca do 15 sierpnia.

Doktór, poczta i telegraf w zakładzie. Przy stacyi kolejowej Rymanów, oddalonej od zakładu o 6 kilometrów, czekają wózki i powozy.

Woda i sól lecznicza w Krakowie na składzie w aptece W. Wiszniewskiego i w handlu W. Wentzla.

Na żądanie zarząd przesyła informacye natychmiast. 953 1 10

Nader ważne dla kupujących dobra ziemskie w Galicyi.

Podpisany ma zaszczyt P. T. Interesowanym oznajmić, iż ma w komisie następujące **majątki ziemskie w Galicyi zaraz do sprzedania**, a mianowicie:

35 **majątków** w cenie od 10.000 złr. do 25.000 złr.
42 **majątków** w cenie od 25.000 złr. do 50.000 złr.
67 **majątków** w cenie od 50.000 złr. do 100.000 złr.
38 **majątków** w cenie od 100.000 złr. do 200.000 złr.
16 **majątków** w cenie od 200.000 złr. do 600.000 złr. i wyżej

Jako ciężarów bankowych od ⅓ do ⅔ części ceny kupna pozostać może przy każdym **majątku**. Z powyższych **majątków** niektóre mogą być **zamienione** na **kamienice w Krakowie** lub **Lwowie.**

Załatwia wszelkie zlecenia w zakres tego wchodzące. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w **biurze** podpisanego, który na żądanie posyła **opisy tychże** franco i bezpłatnie.

Edward Lipiner,
właściciel biura komisowego
957 1 3 **w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, Nr. 6.**

IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkaliczno-słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: *Dr. Kl. Dębicki* i *Dr. Z. Rieger.*

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. J. Wentzla oraz J. Goldwassera w Krakowie, N. Trauma w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. 782 8 0

Prospekta i t. d. rozsyła.
Dyrekcya.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przezroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegcin) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 216 18 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Van Houtena CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym**, przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 909 3 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6, **J. F. Fischera**, Rynek, Nr. 39, **J. Janigi**, Rynek, Nr. 41, **M. Jawornickiego**, Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera**, drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta**, ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla**, Rynek, Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schmitter & Comp.**

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Muszyna-Krynica** 10 kilomtr. od Zakładu (1 godzina jazdy.)	# KRYNICA	Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy, Wszystkie i Biuro wywiadowcze w miejscu.

w Galicyi
c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy
od 15 maja do 30 września 1887 otwarty,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i natryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się także apteka, zakład gimnastyczny, żentyczny, kilka mleczarń, restauracyj, cukiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych, zupełnie urządzonych, w domach skarbowych i prywatnych przeszło 1100, między temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacery, schroniska, park obszaru 35 hekterów w połączeniu z lasami szpilkowemi, wycieczki w okolicę, reuniony i bale. Podczas sezonu ordynuje siedmiu lekarzy. Biuro informacyjne udziela **bezpłatnie** wszelkich szczegołów, Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszkań, tudzież kąpiel mineralnych, borowinowych i hydropatycznych są w maju, czerwcu i wrześniu o jedną trzecią część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin są w skarbowym domu „pod Zamkiem“ do wynajęcia.

C. k. Zakład hydropatyczny w Krynicy

pod kierownictwem specyalisty **Dra Ebersa**, otwarty również od 15 maja do 30 września 1887 roku, posiada dla użytku osób leczenia hydropatycznego używających osobną restauracyę, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7 maja do połowy września wychodzi tygodnik „Krynica“, poświęcony sprawom zdrojowym.

Zamowienia na wodę mineralną Krynicką i Słotwińską przyjmuje i na listy frankowane odpowiada 836 3 3

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . . }
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów.**
Porter krajowy czyli bok . }
Piwo pilzneńskie exportowe. }
„ „ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 56 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc**, przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów**, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 291 19 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schnitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

WIELKI SKŁAD Dawida Buchnera
w Krakowie, Stradom, Nr. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Szan. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

860 5 25 *Dawid Buchner.*

Świeżą wodę
„Czigielka“
ze zdroju Ludwika
zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła **główny skład eksportowy A. Muszyński w Grybowie.** 791 9 12

TRENCZYN-CIEPLICE
w Górnych Węgrzech, ¼ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne **w cierpieniach reumatycznych**, oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** i t. p. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. — Pobyt tamże jest bardzo przyjemny. — **Rozpoczęcie pory 1-go maja.** Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych biletów tam i napowrót za **zniżką ceny 33⅓%.** Podręcznik informacyjny Dra **Filipkiewicza** dostać można we wszystkich księgarniach. Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. 711 7 12

Niniejszem polecamy Szanownej P. T. Publiczności wyroby fabryki naszej w Dreźnie.
Z szacunkiem
Bergmann i Spółka.

Mydła: Fijołkowe, Różanne w wyborowej jakości. Paczka (3 sztuk) 35 centów
„ **Vaselin Gold Cream**, przeciw szorstkiej i pękającej skórze. Paczka (3 szt.) 35 ct.
„ **Konwaljowe**, nadzwyczaj łagodne z silną aromą. Paczka (3 sztuk) 35 ct.
„ **Aromatyczne szlazowe**, nadaje skórze świeżą cerę i zachowuje do najpóźniejszego wieku delikatną i elastyczną. — Paczka (3 sztuk) 35 ct
„ Nowość! **Hyacentowe.** Nowość! z nadzw. pięknym zapachem. Paczka (3 szt.) 35 ct.
„ **Glycerin Gold Cream**, najlepsze dla utrzymania delikatnej i białej cery. Paczka (3 sztuk) 35 centów.
„ **Migdałowe otręby**, nadzwyczaj łagodne dla skóry. Paczka (3 sztuk) 35 cent.

Skład wyż wymienionych artykułów w **Krakowie**: w handlu F. Bruno Hahn, ulica Grodzka i w aptece „pod złotą głową“ E. Radlera, Rynek. 786 8 24

Płyt cementowych i marmurowych mozaik
dla publicznych lokali i kościołów
do wykładania sieni, korytarzy, kuchni, stajen, teras itd.
utrzymuje ciągle na składzie w wielkim wyborze 34 15 30

Adolf Hochstim
Kraków, ulica Floryańska, Nr. 38,
skład materyałów budowlanych.



Uniwersalne Pługi
całe z żelaza i stali
znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłobkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4— 8" głębok. waga około 95 klg złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna. 535 10 12
Filia we Lwowie ulica Gródecka, 61.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, 24, otrzymał w wielkim wyborze i poleca Chustki, Chusteczki, Pledy męskie. Ceny bardzo niskie. 956 2 0